Opłata uiszczona ryczałtem **Cena numeru 15 groszy**

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 8 **Warszawa, dnia 20 lutego 1938 roku** **Rok II**

KU POTĘŻNEJ POLSCE

przez zorganizowaną i dobrze zagospodarowaną wieś

Dnia 21 lutego mija rok od ogłoszenia Deklaracji ideowo-politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że hasło zjednoczenia wysunięte w Deklaracji O. Z. N. nie ma w Polsce przeciwników. Deklaracja lutowa nakreśliła program tak szczerze i dogłębnie, że wszyscy z jej treścią zgadzają się. Bardziej jasnego i przemyślanego programu nikt jej nie przeciwstawił. Więc nie ma dziś w Polsce sprzeczności, jeśli chodzi o samo pojęcie zjednoczenia, o żywe wyczucie jego potrzeby.

Poczynają się natomiast takie sprzeczności, jeśli chodzi o wcielenie w życie idei zjednoczenia, o ujęcie jej w ramy praktyczne. Tu zaczynają działać stare nawyki i stare nałogi. Zjednoczenie? Świetnie! Ale... I tu jedni mówią: na prawo... Drudzy: na lewo... Inni: ani na prawo, ani na lewo, tylko tak powolutku, środeczkiem... Jeszcze inni powiadają, że do zjednoczenia można dojść innymi drogami np. przez kartkę wyborczą, albo hasłem: bić żydów...

Na dnie tych wszystkich recept tkwi chęć utrzymania tego, co w życiu okazało się niewykonalne, co wiodło nie do zjednoczenia, a do rozbicia społeczeństwa. Przeżywaliśmy już przecież takie „zjednoczenia“ i na prawo i na lewo, mieliśmy i centropraw i centrolew. Widzieliśmy, co z tego wynikło. Największe skłócenie wewnętrzne, licytacja o władzę, a w wyniku osłabienie siły Polski i przeszkoda w jej mocarstwowym rozwoju.

Na takie „zjednoczenia“ nie możemy sobie już pozwolić. Nawrót do nich przejmuje przerażeniem. Obóz Zjednoczenia Narodowego opiera się o inne podstawy. O ideę obrony Polski, o hasło „odrobienia zaległości“, o dążenie do „podciągnięcia życia na wyższy poziom“. Tamtych sposobów „zjednoczenia“ strzegą — jak to określiła Deklaracja O. Z. N. — „gracze polityczni w obronie osobistych lub partyjnych ambicyj i interesów“.

Do istotnego zjednoczenia zmierzają ci, w których ugruntowało się przekonanie, że „Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach“. Ci odrzucają stanowczo pomysły zjednoczenia “z prawa, lewa, czy centrum“. Myśl zjednoczenia realizowana jest i będzie w „szeregach, prowadzonych jedną walą, ku jednemu celowi“: obronie Polski.

Powolność prac Obozu Zjednoczenia Narodowego, obliczonych przecież na długą metę i nie dających się wykonać „na kolanie“, usiłują niektórzy tłumaczyć rzekomymi niepowodzeniami tego Obozu. Zapominają o tym, że O. Z. N. nie idzie na łatwiznę. Władzom Obozu chodziło o to, aby społeczeństwo zapoznało się dokładnie z treścią Deklaracji, aby ją przemyślało dogłębnie, aby sama idea zjednoczenia przeniknęła najszersze masy.

I to się stało. Odezwali się już przedstawiciele wszystkich stanów i zawodów, odezwała się oczywiście i wieś. Odezwała się prosto i szczerze, jasno i wyraźnie. Na zjazdach okręgowych, a następnie obwodowych czy gminnych przedstawiciele wsi składali szczere i rzetelne oświadczenia, podporządkowujące swe twórcze poczynania naczelnemu kierownictwu Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ruch ten samorzutny ożywi się jeszcze bardziej, powiąże się i mocniej zespoli wewnętrznie, gdy organizacyjnie będzie już ostatecznie na wszystkich szczeblach ustalony, co stanie się w najbliższym czasie. Już w tej chwili trwa akcja połączeniowa Organizacji Wiejskiej O. Z. N. z Organizacją Miejską. Chodzi bowiem o usprawnienie pracy i przyspieszenie jej tempa.

A pracy jest bardzo dużo i trzeba się do niej wziąć wszystkim, aby zasady Deklaracji O. Z. N. wprowadzić w życie. Musi to być praca dokładna, świadoma, odpowiedzialna, oparta na własnych siłach i licząca się z rzeczywistymi warunkami życia.

Jest to w dobie obecnej, pełnej niepokoju i wichrzeń międzynarodowych, rzeczą nieodzowną. Żyjemy między dwoma olbrzymimi państwami i musimy być dostatecznie przygotowani na wszystko. Nie wystarczy to, że w naszej bohaterskiej armii widzimy znakomite postępy, że na terenie międzynarodowym waga i znaczenie Polski rośnie, że nasza siła gospodarcza wzmaga się — to jeszcze mało. To wszystko musi być poparte siłą narodu. Narodu zorganizowanego. Musi być poparte „zorganizowaną i jednolicie kierowaną wolą“.

W narodzie naszym chłop jest fundamentem. Wieś jest ostoją Państwa. Ale ta wieś musi się dźwigać. Tylko bowiem nieskłócona, zwarta, dobrze pod każdym względem zorganizowana, świadoma swej roli i swych obowiązków wieś może wreszcie zrzucić z siebie jarzma straszliwej przeszłości, jarzma wiekowej niewoli i kulturalnego zaniedbania. Tylko taka wieś może wznieść się z otchłani ciemnoty, bierności i bezradnego rozbicia ku tej wyżynie, na której — rozbudowana należycie materialnie i duchowo — stanie się niespożytym źródłem twórczych sił Narodu i niezawodnym, trwałym oparciem dla potęgi Państwa. O taką wieś rozbiją się napewno wszelkie próby wichrzeń wewnętrznych czy zewnętrznych.

Ku takiej wsi doprowadzi nas realizacja Deklaracji O. Z. N. i wcielenie jej zasad w życie.

Innej drogi nikt nie był w stanie wskazać. Wieś dobrze to odczuwa i dlatego z pełną świadomością podejmuje marsz pod sztandarem Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wierzy bowiem, że ku potężnej Polsce można dojść najprędzej przez zorganizowaną i dobrze zagospodarowaną wieś.

W dzisiejszym numerze premia dla Prenumeratorów

miesięcznik „PLON“ na luty

Połączenie Organizacyj wiejskiej i miejskiej O. Z. N.

W związku z dokonywaną obecnie akcją połączenia Organizacji miejskiej i wiejskiej O. Z. N., Szef Obozu, gen. Stanisław Skwarczyński, wystosował do przewodniczącego organizaci wiejskiej, sen. gen. Andrzeja Galicy oraz do przewodniczącego organizacji miejskiej, prezydenta m. st. Warszawy Stefana Starzyńskiego listy, w których dziękuje im za ofiarną i pełną poświęcenia pracę na dotychczasowych stanowiskach w O.Z.N.

Rada Gospodarcza Małopolski Wschodniej

W dniu 12 b. m. odbyło się we Lwowie uroczyste rozpoczęcie prac Rady Gospodarczej Małopolski Wschodniej. Na uroczystość przybyli z Warszawy: wicepremier Kwiatkowski, miinistrowie Ulrych, Kościałkowski i Poniatowski, 4 wiceministrowie, przedstawiciele naszych centralnych sfer gospodarczych, przedstawiciele Armii, grupa posłów i senatorów oraz wielu innych wybitnych przedstawicieli życia publicznego i gospodarczego Małopolski Wchodniej.

Po wyborze przewodniczącego w osobie prezesa Karskiego i po zagajeniu zebrania w krótkich słowach przez woj. Biłyka zabrał głos wicepremier **Kwiatkowski,** podkreślając specjalny charakter gospodarczy Małopolski Wschodniej, która szczególnie ma wiele do odrobienia ze względu na zniszczenie wojenne. Prace gospodarcze, przedsięwzięte na terenie Małopolski Wschodniej, tak jak i wreszcie Polski — muszą **mieć przede wszystkim na celu mnożenie siły wojskowej Państwa.** Jest wiele do wykonania, wiele do poprawy. Wszystkiego się dokona, jeżeli całe społeczeństwo zmobilizuje się do wspólnej akcji. Drugi z kolei mówca min. komunikacji **Ulrych** zwrócił uwagę na konieczność budowy dróg zarówno żelaznych, jak i bitych. Na te cele przewidziane jest przeszło 8 mil. zł.

Min. Kościałkowski zobrazował wysiłki min. Opieki Społecznej ze szczególnym uwzględnieniem zadań zdrowotnych.

Min. Poniatowski podniósł w przemówieniu trudności tutejszych rolników, wypływających z niskich cen na produkty rolne i zahamowania emigracji, źródła dopływu żywej gotówki.

Ponadto wieś tutejsza boryka się z niezwykle silnym zagęszczeniem ludności rolniczej, nie mającym drugiego przykładu w Europie. Należy szukać opłacalności rolnictwa przez umożliwienie tańszej produkcji. Będą do tego należeć poczynania melioracyjne oraz poczynania na tle walki z oddaleniem od rynków i złym układem zbytu. Intensyfikacja rolnictwa pojęta jako szeroko zakrojone melioracje jest podstawowym zadaniem.

Minister podkreślił następnie z całym naciskiem potrzebę współpracy samorządu gospodarczego i organizacyj rolniczych z samorządem terytorialnym. Bolączką, szczególnie na tutejszym terenie jednakowo uwidaczniającą się jest nieuregulowanie stosunków prawnych, posiadanych parcel mimo wielkiej rzeszy często bezrobotnych młodych prawników. W dziedzinie organizacji zbytu na czoło wysuwa się konieczność inwenstycji dla przerobu produktów; z pomocą przyjdą publiczne fundusze, lecz tylko dla zorganizowania komórek spółdzielczych lub spółek. Trzeba zerwać ze starymi formami organizowania komórek obrotu rolniczego.

Minister podkreślił również, że w dziedzinie szkolnictwa rolniczego z incjatywą muszą wystąpić samorządy. Jako wniosek wysuwa postulaty, by poczynania rozbudowy handlu rolniczego i inwestycyj były tu możliwie najbardziej upowszechnione i dostosowane do lokalnych potrzeb drobnych rolników, a nie kusiły się o poczynania wielkie, które w ręku rolnika bardzo rzadko mogą się utrzymać. Placówki mniejsze powinny mieć pierwszeństwo w tego rodzaju poczynaniach.

Plan parcelacyjny na 1939 rok

W Dzienniku Ustaw z dn. 15-go b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na r. 1939.

Plan parcelacyjny na *1939 r.* obejmuje następujące obszary w poszczególnych województwach:

Grunty państwowe i Państwowego Banku Rolnego — w woj. warszawskim 1600 ha, w woj. lubelskim 4.000 ha, w woj. białostockim 1500 ha, w woj. nowogródzkim 2.600 ha, w woj. poleskim 1.700 ha, w woj. wołyńskim 2.000 ha, w woj. poznańskim 1.300 ha, w woj pomorskim 300 ha.

Grunty prywatne — w woj. warszawskim 8.000 ha, w woj. łódzkim 8.000 ha, w woj. kieleckim 6.000 ha, w woj. lubelskim 9.000 ha, w woj. białostockim 3.000 ha, w woj. wileńskim 6.000 ha, w woj. nowogródzkim 5.000 ha, w woj. poleskim 12.000 ha, w woj. wołyńskim 5 000 ha, w woj. tarnopolskim 10.000 ha, w woj. stanisławowskim 3.000 ha, w woj. lwowskim 8.000 ha, w woj. krakowskim 1.000 ha, w woj. śląskim 8.000 ha, w woj. poznańskim 25.000 ha, w woj. pomorskim 14.000 ha.

WYKAZ OBSZARÓW PODLEGAJĄCYCH PRZYMUSOWEJ PARCELACJI

W tym samym Dzienniku Ustaw z dn. 15 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu na r. 1938 wykazu imiennego nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi.

Ustalony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1937 r. plan parcelacyjny na 1938 r. dla gruntów prywatnych został w 10 województwach wykonany w całości przez rozparcelowanie niezbędnej dla pokrycia planu ilości gruntów prywatnych, wobec czego nie ma podstawy do poddania przymusowemu wykupowi nieruchomości, położonych na terenie tych województw. Natomiast **plan parcelacyjny na 1938 r. dla gruntów prywatnych został w województwach: warszawskim, łódzkim, krakowskim, poznańskim i pomorskim wykonany tylko częściowo, wobec tego niezbędna dla pokrycia planu ilość gruntów prywatnych o ogólnej powierzchni 38.778 ha zostaje poddana przymusowemu wykupowi na mocy ustawy 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.**

Z ogólnej tej powierzchni przypada na woj. warszawskie 1.035 ha, **na woj. łódzkie 1.003 ha,** na woj. krakowskie 538 ha, na woj. poznańskie 22.540 ha i na woj. pomorskie 13.659 ha.

Trzeci Uniwersytet Ludowy na Wołyniu

Liceum Krzemienieckie zakłada na Wołyniu trzeci z kolei Uniwersytet Ludowy oprócz istniejących już w Michałówce pow. dubieńskiego i Różynie pow. kowelskiego.

Nowy uniwersytet przeznaczony dla północno - wschodnich powiatów Wołynia, powstanie w Małyńsku, w pow. kostopolskim. Liceum przystępuje już do budowy w Małyńsku niezbędnych budynków.

Posiedzenie Komitetu Obrony Rzplitej

Dn. 11-go b. m. odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie pierwsze posiedzenie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej.

Obradom przewodniczył **P. Prezydent Rzplitej.** Udział w posiedzeniu wzięli: Marszałek Śmigły-Rydz, premier gen. Sławoj-Składkowski, pięciu ministrów i zastępca szefa Sztabu Głównego.

Tematem obrad były sprawy gospodarcze, związane z wyżywieniem oraz sprawa państwowej polityki surowcowej.

Surowce i żywność — to dwa najbardziej podstawowe zagadnienia ekonomicznego przygotowania Państwa do obrony. Surowce, jako podstawa produkcji wojennej, żywność, jtko podstawa wyżywienia wojska.

Komitet Obrony Rzeczypospolitej, ustanowiony dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 9-go maja 1936 r. „o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju“, ma za zadanie: 1) rozpatrywanie zagadnień, dotyczących obrony Państwa i ustalanie w tej dziedzinie wytycznych dla Rządu; 2) uzgadnianie prac przygotowujących obronę Państwa.

W wyniku obrad Komitet postanowiłześrodkować sprawy wyżywienia w Ministerstwie Rolnictwa, zaś sprawy surowcowe w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Powstaną nowe domy ludowe w Małopolsce Wschodniej

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie zwróciło ostatnio uwagę na konieczność budowy domów ludowych we wsiach i osadach Małopolski Wschodniej, jako na zagadnienie pierwszorzędnej wagi zarówno ze względów narodowych jak i gospodarczych oraz kulturalno-oświatowych. Przeprowadzone w terenie badania wykazały, że początek akcji budowy domów ludowych dały Kółka Rolnicze, które przed zgórą 50 laty samorzutnie i w ramach tylko swoich środków finansowych, rozpoczęły budowę własnych domów. Drugą organizacją, która podjęła akcję budowy domów ludowych, jest Towarzystwo Szkoły Ludowej. Dopiero później zainteresowały się tą akcją i inne stowarzyszenia, gromady, parafie oraz spółdzielnie mleczarskie i kasy Stefczyka. Małop. T-wo Rolnicze w celu zorientowania się w potrzebach terenu w tym zakresie przeprowadziło spis domów ludowych polskich i innych narodowości. Spis ten, choć jeszcze nie uzupełniony, daje ciekawy materiał, który posłuży do opracowania planu pracy w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość.

Obszar objęty badaniami obejmuje 3 województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, mające łącznie 55 powiatów. Ilość polskich domów ludowych wynosi: w woj. lwowskim 637, w tarnopolskim 344 i w stanisławowskim 163. Ilość domów ludowych ukraińskich w tychże województwach wynosi: 652, 372, 439; niemieckich — 13, 1, 13 oraz żydowskich — 7, 2 i 5. Jak widzimy Polacy nie stoją pod tym względem na czele. Obecnie znajduje się w budowie 342 domy ludowe.

Z ogólnej liczby 1144 polskich domów ludowych, istniejących na terenie Małopolski Wschodniej: **176 domów należy do Kółek Rolniczych, 312 do T. S. L., 69 do organizacyi społecznych, oraz 587 do parafij, gromad, spółdzielni.**

Z prac Sejmu i Senatu

W ubiegłym tygodniu podczas obrad nad budżetem Ministerstwa Skarbu w komisji budżetowej Sejmu posłowie rolnicy domagali się pełnego oddłużenia rolnictwa, wypowiadając się zdecydowanie przeciwko stosowaniu półśrodków oraz przeciw oddłużeniu pojedyńczemu, praktykowanemu przez Państwowy Bank Rolny, które demoralizuje i jątrzy ludność. Poruszono również sprawę zwiększenia w budżecie sum na przemysł ludowy i chałupnictwo oraz domagano się uproszczenia sposobu ściągania podatków.

Powstało bowiem tyle różnych podatków i dodatków podatkowych, że nie łatwo jest zorientować się w nich człowiekowi nawet obeznanemu z tymi sprawami, zwykły zaś rolnik bardzo często nie może sobie dać rady z nimi. Należy zatym w szybkim czasie przeprowadzić reformę podatków od rolników przez skomasowanie pewnych podatków i zarazem ściąganie należności trzeba znacznie uprościć i powierzyć samorządom. Winno się także zmienić nastawienie urzędów skarbowych do płatników, które podchodzą do obywatela nie jak do człowieka uczciwego, ale jak do człowieka, który oszukuje.

OGÓLNE POŁOŻENIE GOSPODARCZE POLSKI

Generalny referent budżetu pos. **Z. Sowiński** omówił w ub. tygodniu na komisji budżetowej Sejmu sytuację gospodarczą Polski na tle światowego położenia gospodarczego. Mówca poruszył m. in. ważne, żywotne dla Narodu Polskiego zagadnienie kolonii oraz podkreślił konieczność wykorzystania naturalnych sił gospodarczych naszego kraju, którym są: wielkie zasoby naturalne, olbrzymi zapas rąk do pracy i wielkie potrzeby Państwa przez planowe uprzemysłowienie kraju łącznie z wydatnym podniesieniem gospodarki rolnej.

Po dyskusji nad ustawę skarbową przystąpiono do głosowania nad poprawkami i nad całością ustawy skarbowej, w wyniku którego ustawę przyjęto w całości.

WOJSKO I NARÓD

Podczas obrad komisji budżetowej Senatu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych, min. gen. **Kasprzycki** po przedstawieniu osiągnięć i zamierzeń wojska w zakresie przygotowania obronnego i usamodzielnienia Polski — pisaliśmy o nich przy omawianiu obrad nad M. S. W. w komisji budżetowej Sejmu, wypowiedział bardzo ważkie myśli, które niżej podajemy:

„Naród Polski posiada w sobie siły olbrzymie i zdolny jest do wielkich wysiłków, poświęceń i ofiarności. Armia i jej kierownictwo, posiadając wiarę w naród i jego przymioty, rozpoczęła wspólnie z nim realizację pełnego pogotowia wojennego Polski. Przy wytężonej ofiarności narodu i intensywności wysiłku — rezultaty muszą być dodatnie, tym bardziej, iż w myśl wskazań i planu Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego Rydza, praca nasza nacechowana jest troską o zapewnienie wszystkich wymagań obronności naszego kraju".

W tym samym dniu na pełnym posiedzeniu Senatu przyjęto szereg ustaw m. in. projekt uproszczonego postępowania hipotecznego odnośnie do gruntów, leżących na terenie Sądu Apelacyjnego Krakowskiego i Lwowskiego.

Dnia 8 b. m. na tej samej komisji budżetowej Senatu referent budżetu Min. Sprawiedliwości sen. **Fudakowski** poruszył piekącą sprawą uporządkowania stanu prawnego tytułów własności na wsi. Jak wynikało z odczytu, obecny chaos w tej dziedzinie życia wsi panujący zostanie wkrótce usunięty przez wniesienie odpowiedniej ustawy.

Za obniżeniem opłat sądowych w sprawach cywilnych wypowiedział się sen. Maks. **Malinowski.** Najsłuszniejsze nieraz sprawy są przegrywane przez niezamożną ludność, głównie wiejską, z powodu wysokich opłat sądowych które nie pozwalają na przeprowadzenie tych spraw przez wszystkie instancje.

Więcej uwagi poświęcimy ciekawym obradom komisji budżetowej Senatu nad projektem budżetu Min. Spraw Wewntęrznych. Referent tego budżetu sen. **Kleszczyński** przy omawianiu sprawy samorządu terytorialnego podniósł, że samorząd winien być pozostawiony obywatelom, a rola starosty czy urzędników państwowych winna ograniczyć się do kontrolowania celowości wydatków. Natomiast planowanie i wykonanie zakreślonych prac w ramach samorządu należy pozostawić obywatelom. Obecna zbytnia opieka starostów nad samorządem nie jest pożądana.

NASZA SIŁA W GROMADZIE

Niech Was, Bracia, te wiersze nie znużą,
Które piszę o stronach rodzinnych.
— Kozia Wólka — to wieś jakich dużo,
Ludzi też ma nie gorszych od innych.

Środkiem wioski wiodła błotna droga,
Po dwu stronach ubogie zagrody,
Krzywe wierzby, siane ręką Boga
Rosły osty, z pokrzywą w zawody.

Ziemi także nie było nad miarę,
Kilka rodzin siedziało na grzędzie.
Człek wiódł życie, jako Bożą karę:
„Gorzej — nie ma, może lepiej będzie".

Aż się kilku znalazło mądrali,
Co spostrzegli, skąd bieda dopieka.
Resztę ludu za sobą porwali,
Bo mówili: — „Kiep ten — kto narzeka".

— „Nasza siła w Gromadzie — mówili —
Czego jeden dokonać nie może.
To Gromada zrobi w jednej chwili,
Zgodnej pracy i Pan Bóg pomoże!"

I zrobili. Gdzie spojrzeć dokoła,
Piękne domy, kwitnące ogrody,
Dom Ludowy, mleczarnia i szkoła,
Środkiem szosa — chodnik dla wygody,
Zamiast biedy --- szczęście w każdej chacie,
Że nie poznasz — Koziej Wólki — Bracie!

Kubicki Władysław

CHŁOPI A ADMINISTRACJA

Sen. **Malinowski** mówił w dyskusji o stosunku władz administracyjnych do ludności wiejskiej. Stosunek ten winien być jak najbardziej bezpośredni. Nie wystarczy tutaj samo dążenie do poprawy gospodarczej wsi, wspomaganie i uwzględnianie jej żądań gospodarczych. W ludzie polskim bowiem, w chłopach obok pełnej świadomości potrzeby rozwoju gospodarczego żyje niezwykle silnie rozwinięty instynkt wolności. Obie te cechy winny być przez Rząd brane pod uwagę.

MOWA PREMIERA

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos premier gen. **Sławoj-Składkowski,** odpowiadając na pytania czy też na postawione zarzuty.

Raz jeszcze Premier powrócił w swej mowie do zajść w Małopolsce, stwierdzając, że obok przyczyn natury politycznej wielką rolę odegrały w wypadkach ub. roku przeludnienie tamtejszych terenów i bezrobocie ludności, rozdrobnienie własności rolnej i karłowate gospodarstwa z jednej strony, a z drugiej wielkie obszary dużej własności. Rząd wpłynął na podniesienie zarobków tamtejszych robotników rolnych. Gdy w 1936 r. płaca dzienna robotnika rolnego wynosiła 45 groszy to obecnie za sprawą Rządu — od 90 groszy do 1 złoty 10 groszy. Ponadto Rząd przeznaczył w roku ubiegłym większe sumy na pomoc dla Małopolski Środkowej.

Ważna nader sprawa dania możności synom chłopskim kształcenia się w szkołach średnich i wyższych przez ustanowienie stypendiów gminnych jest nadal z pomyślnym skutkiem prowadzona.

Na 3.700 gmin wszystkich w Polsce 2.400 wysłały już stypendystów wiejskich do szkół. Obecnie kształci się 3.524 najzdolniejszych synów chłopskich w gimnazjach.

Przechodząc do omówienia poczucia wolności rozwiniętego u Polaków — Premier stwierdził, że w Polsce łatwiej jest rządzić dobrocią niż przymusem i złością.

PEŁNE POSIEDZENIE SEJMU

Na pełnym posiedzeniu Sejmu w ubiegły czwartek dnia 10 b. m. po referacie głównego sprawozdawcy budżetu pos. **Sowińskiego** rozpoczęła się żywa dyskusja dotycząca głównie ogólnych spraw Państwa. Pośród wielu ciekawych głosów w dyskusji zabrał głos m. in. pos. gen. **Żeligowski.**

Omawiając sprawę samorządu i organizacyj dobrowolnych mówca wypowiada się za podnoszeniem życia gospodarczego wsi w oparciu przede wszystkim o samorząd a na drugim planie dopiero o organizacje dobrowolne. Poruszył również gen. Żeligowski sprawę zatargu w komisji wojskowej Sejmu, oświadczając, że docenia całkowicie rolę Wodza Naczelnego w Państwie.

W drugim dniu generalnych obrad sejmowych zostały rozpatrzone następujące budżety: budżet P. Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Spraw Wojskowych, Prezydium Rady Ministrów i wreszcie budżet Min. Poczt i Telegrafów.

ZDROWOTNOŚĆ WSI

W obradach komisji budżetowej Senatu nad budżetem Min. Opieki Społecznej podniesiono sprawą potrzeb zdrowotnych wsi. Obecnie wieś podupadła znacznie na zdrowiu, co wykazują chociażby pobory rekruta. Brak lekarzy i szpitali oraz ciężkie warunki bytowania chłopów są powodem, że ta najżywotniejsza warstwa narodu traci przez różne choroby swe siły. Słuszne więc jest wołanie sen. **Malinowskiego** o opracowanie planu, na którym można by oprzeć zorganizowanie pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej oraz o natychmiastowe zajęcie się stanem jej zdrowia.

Wieś i miasto

Młodzież dąży do stworzenia silnej wsi

Wszyscy spostrzegamy, że w powojennym rozwoju gospodarczym granice między wsią i miastem stają się coraz mniejsze, że wymiana dóbr kulturalnych i materialnych między tymi dwoma oddalonymi ośrodkami przybiera na żywotności, że współpraca staje się coraz silniejszą.

Weźmy przykład chociażby z radia, które dziś stało się znakomitym łącznikiem między pałacem, domem mieszczańskim, chatą chłopską i poddaszem robotniczym. Wszyscy słuchają radia i w tym momencie stają się jedną wielką rodziną.

Podobne objawy zbliżenia wsi do miasta obserwujemy również na innych obszarach życia zbiorowego.

Jest nadzieja, że na wieś przejdą wszystkie kulturalne urządzenia, które dzisiaj są wyłącznością miast i ośroków przemysłowych. Już dziś miasta rozszerzają się i zakładają ogrody — ogródki z działkami, jak to ma miejsce np. w Krakowie.

Proces ten jedni nazywać będą kurczeniem się wsi, drudzy zwiększaniem się miast.

Nikt chyba nie życzy miastom, by znalazły się w takim położeniu, jak dziś wieś, która jest przeludniona wskutek niemożności emigrowania, brak jej kapitału obrotowego do zajęcia się handlem i zadłużona jest ponad wartość gospodarstw.

Rozwój wsi i rozbudowa miast winny odbywać się według planu ściśle przemyślanego i ułożonego. O tym jednak się nie mówi, tylko miasta coraz więcej zaczynają się interesować wsią. Rzeczą zrozumiałą jest, że nędza na wsi odbija się na miastach, brak bowiem większych obrotów handlowych między wsią i miastem, stwarza ciężką sytuację w mieście.

Każdy zaobserwuje, że do rzadkości należy dziś kupno przez rolnika młocarni, kieratu, przystawki, a nawet sieczkarni, bo na to nie ma pieniędzy.

Wiele się pisze o wsi na różne tematy, bo to dziś modne — **na wsi jednak panuje ogólne przygnębienie.** Troski codzienne rolnika — brak zupełny gotówki, licytacje, nie dają bodźca do kulturalnej pracy.

Urzędy rozjemcze, dekrety odłużeniowe, karencje długów rolniczych i prywatnych, przyniosły ulgę rolnikom, odsunęły na pewien czas widmo licytacji. Niebezpieczeństwo odwlokło się na pewien czas. Dlatego też rolnicy zadają sobie pytanie, co będzie dalej, czy nastąpi okres kalkulacji i normalnego gospodarowania?

Bezrobocie na wsi przybiera ogromne rozmiary. Bezrobotni wsi mają jedno pragnienie: otrzymać pracę, zarobić na kawałek chleba. Pracy jednak nie widać. Ludzie ci nie mają na najprymitywniejsze potrzeby. To też po wsi polskiej grasuje nieszczęście, którego przedtem wieś nie znała, t. j. nagminne kradzieże. Skarżą się gospodarze, że i w nocy trzeba dobytku pilnować, że ginie nie tylko drób, ale i inwentarz martwy, jak koła do wozu, uprzęże na konie, a w lecie zboże z pól. To wszystko wytwarza stan groźny. — **Bezrobocia i głód, to straszna para!**

By zaradzić temu, trzeba uruchomić roboty publiczne, przy których na wiosnę, w lecie i jesieni, mógłby bezrobotny wsi być zatrudniony.

Dla ratowania gospodarstw rolnych należy przywrócić równowagę gospodarczą, aby przeszło 20-milionowa rzesza chłopska, mogła się stać spożywcą, należy oddłużyć w całym tego słowa znaczeniu gospodarstwa rolne. W ten sposób uzdrowi się rolnictwo średnie i drobne w Polsce, które jest podstawą Państwa Polskiego.

Na tej drodze wzmoże się spożycie wsi, które ożywi rzemiosło, handel i uruchomi fabryki.

Rolnik potrzebuje wszystkiego, począwszy od odzieży a skończywszy na inwentarzu martwym.

By wieś uzdrowić, należy zredukować długi rolnicze, przeprowadzić reformę rolną, by upełnorolnić gospodarstwa karłowate, dać możność pracy dla bezrobotnych wsi.

Jeżeli te sprawy przeprowadzi się mądrze, wieś otrząśnie się ze swego nieszczęścia i szybko nadrobi z nadwyżką to, czego nie mogła zrobić w ostatnich latach.

Otuchą napawa nas, że młodzież przetrawiwszy problemy wsi teoretycznie — zaczyna pracować realnie, przeciwstawiając się wszystkiemu, coby szkodziło rozwojowi wsi, coraz żywszą jej działalność widać w handlu na wsi, to samo odczuwa się i w przemyśle chałupniczym. Młodzież bierze żywy udział w organizacjach rolniczych.

Młodzi dążą do stworzenia silnej wsi, kulturalnej, dobrze zorganizowanej pod każdym względem, — wierząc, że dobrze zagospodarowana, wysoko kulturalnie stojąca wieś stanie się ostoją i najlepszą gwarancją potęgi Narodu i Państwa.

L. Rączkowski.

Dar gminy Urzędów dla Armii

W Urzędowie w powiecie janowskim, w województwie lubelskim odbyło się zebranie obywatelskie z udziałem rady gromadzkiej, w sprawie zakupienia daru dla Armii w postaci ciężkiego karabinu maszynowego. Powołano Komitet Wykonawczy, a następnie zebrani zadeklarowali na ten cel jednorazowe składki w wysokości od 5 do 100 zł. Termin wręczenia daru ustalono na dzień powstania „Domu Ludowego", zbudowanego wysiłkiem miejscowego społeczeństwa, który ma być wykończony w lecie r. b.

Ponadto na terenie osady prowadzona jest intensywna zbiórka na budowę eskadry samolotów woj. lubelskiego.

Ziarna i plewy

(Siła mocniejsza, niż złoto. Dawid pokonał Goliata. Dziejowa zasługa ludu. Spółki parcelacyjne w Poznańskiem. Ku morzu Bałtyckiemu. Dzieło bezprawia. Chluba Polski)

Walka Polaków z byłego zaboru pruskiego z Niemcami — o ziemię pozostanie na zawsze w dziejach naszych jako chlubne świadectwo żywotności naszego narodu. Prusacy zawzięli się, żeby nam wydrzeć ziemię, podstawę dla istnienia narodu. Walka ta zaczęła się na ostro w 1886 roku. Wtedy to sejm pruski, powolny sługa Bismarcka, przeznaczył na wykupywanie ziemi z rąk polskich olbrzymie sumy. Postanowiono wówczas, że dochody ze sprzedaży Niemcom zakupionej z rąk polskich ziemi i opłaty od osadzonych na koloniach Niemców — będą przeznaczane dalej na wykup nowych ziem — i tak obliczono, że w ciągu kilkunastu lat będzie dokonane to, czego rząd pragnie.

Ale jest mocniejsza siła, niż złoto, niż bezprawie. **Przywiązanie do ziemi praojców — idące z głębi duszy narodowej!**

Prusacy tę wojnę przegrali.

Chcąc poznać tajemnicę siły naszego oporu, po pewnym okresie tej walki. Prusacy wysłali w poznańskie berlińskiego profesora Uniwersytetu Bernhardta, który po dłuższych badaniach wydał dużą książkę, tłomaczoną potem na wiele języków. Głośna ta książka stała się naszą chlubą w niewoli. Albowiem „Dawid pokonał Goliata". Olbrzymie sumy rządu pruskiego, przeznaczone na wykup ziemi polskiej, wzmocnione jeszcze przez „prawa" wyjątkowe, nie mogły pokonać skromnych polskich środków, dlatego, że przeciwstawiliśmy zamachom umiejętne społeczne działanie. Bernhard pisze, że Niemcy łakomili się na wysoką cenę ziemi, zaofiarowywaną przez Komisję Kolonizacyjną, natomiast od Polaków zaofiarowania nie mieli. Ciągłe były propozycje ze strony Niemców, grozili przy tym, że sprzedadzą ziemię Polakom. „Ledwie można wyrobić sobie pojęcie o tej bezceremonialności, z jaką niemieccy właściciele napastowali bogate kasy Komisji. Proponowali majątki w zimie — pod śniegiem ziemia lepsza! — dając bardzo krótki termin pod groźbą.

W 1905 r. zrobiono Komisji 325 propozycji. Z polskiej strony, prowadzona była akcja parcelacyjna, oraz wszczęta była działalność, mająca na celu utrzymanie już posiadanej ziemi w polskich rękach. **Potężną bronią z naszej strony było przywiązanie ludu polskiego do ziemi,** ta gorąca przemożna siła pragnienia własnego zagona. Szli bezrolni i małorolni na długotrwałą ciężką pracę kopalnianą wgłąb Niemiec, szli na roboty rolne sezonowe i za mozolnie wypracowany grosz, latami nadsyłany lub przywożony do ojczystych Banków Ludowych, nabywali ziemię, często z rąk niemieckich.

W tej walce najważniejszą była należyta organizacja obrony ziemi, uporządkowanie handlu ziemią. W rok po Komisji Kolonizacyjnej powstał w Poznaniu Bank Ziemski. Ten Bank w ciągu 20 lat rozparcelował pomiędzy polskich chłopów około 70 tysięcy morgów ziemi. W pierwszych latach swej działalności Komisja Kolonizacyjna sporo kupowała ziemi od Polaków i w rezultacie do 1896 roku walka wypadła na naszą niekorzyść.

W późniejszych latach Komisja coraz więcej ziemi musiała nabywać od Niemców, bo Polacy, wrazie konieczności sprzedawali swoim instytucjom parcelacyjnym, a znowu Niemcy, złakomieni na wysokie ceny, dawali Komisji propozycje sprzedaży. Polacy,

Chłop-patriota z nad Wisły

Prawdziwych działaczy, ludzi o silnych charakterach, praca społeczna raczej umacnia. Nie będę tu wspominał o osobistych przeżyciach i trudnościach działacza-akademika chłopskiego, pracującego obecnie wśród Braci-chłopów — bo te, w Wolnej Ojczyźnie w stu procentach nie dorównają tym, jakie mają w pamięci ojcowie nasi, którzy niegdyś pracowali dla Polski, nia znając Jej — a którzy święcie w Nią wierzyli, że wstanie wielką, że narodzi się z czynów.

Wspomnę krótko o starym chłopie-patriocie z nad Wisły, Wojciechu Wiącku, b. pośle i senatorze z powiau tarnobrzeskiego, który w zeszłym roku obchodził 50-ciolecie swej pracy społeczno-kulturalnej i narodowej.

Oto — po 50-ciu latach służby dla Polski i Narodu, zaglądnijmy do rodzinnej wsi Wiącka: Machowa pod Tarnobrzegiem.

Zaraz zwrócą naszą uwagę czyste słoneczne domy, wspaniałe ogrody i sady, wzorowe obory, polskie bydło czerwone — a tuż obok gościńca „stara karczma", którą Wiącek przekształcił początkowo na Kółko Rolnicze, teraz mieści się tu czytelnia T. S. L., prowadzona przez Marysię, córkę działacza. Sędziwy jubilat chętnie nas oprowadzi i dużo opowie.

Tu przed kilkudziesięciu laty Mojżesz Hauser sprzedawał wódkę chłopom. Dalej — zaprowadzi nas, byśmy oglądali Ochotniczą Straż Pożarną, którą „zorganizowało się" 42 lata temu... Opowie o pracy w pobliskich powiatach, gdzie zorganizował niegdyś spółdzielnie Rolniczo-Handlowe, Kasy Stefczyka, cegielnie i betoniarnie spółdzielcze i t. d. i t. d.

Powrotną drogą pójdziemy wałami Wisły do Machowa, gdzie wskaże nam miejsca „ważne", gdzie kwaterowało wojsko ziemi sandomierskiej przez Wiącka organizowane, wskaże nam miejsca, gdzie przeprawiał się potajemnie przez granicę austriacko-rosyjską z książkami, które sam wydawał, a które były „ciężkim grzechem"; przyłapany, byłby zginął od kuli lub na Syberii... gdyż książki były rewolucyjne...

Gdy znajdziemy się już w Machowie, trudno nie odwiedzić starej chaty Jubilata, w której się wychował i w której obecnie mieszka z żoną i czworgiem dzieci. Niskie te progi polskiego chłopa w r. 1929 spotkał nielada zaszczyt, mianowicie: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej gościł w nich, oceniając pracę Wiącka dla Polski. Dnia 21 czerwca 1937 roku starosta mgr. Tadeusz Len udekorował Wiącka Złotym Krzyżem Zasługi. Zabłyszczał order na piersi chłopa, przypięty do białej płótnianki, zabłyszczały w oczach Wiącka łzy, — wielkie łzy radości, że oto dożył Wolnej Polski, która— jak powiada — jest balsamem kojącym wszelkie rany duszy i ciała; mówi, że to mu daje siły i powrót do lat młodości, duch wielki ze zdwojoną radością pracuje nad budową potężnej Rzeczypospolitej. 50 ciężkich lat pracy, borykania się z biedą, codzienne walka o czarny, powszedni kawałek chleba i ta „70-tka" na barkach, te zmarszczki na wysokim czole, te posrebrzone siwizną włosy nie dają spocząć...

Nieraz, — powiada Jubilat — idzie się pięćdziesiąt i więcej kilometrów, bo tego wymaga wielka sprawa Polski i wsi. Wielu rodaków znikczemniało podczas niewoli, sądzą — że gdy przyszła Polska, to darmo da im jeść. Tych braci musimy wychować i musimy usunąć tę demoralizację. To wymaga wielkiego nakładu sił i wytrwałości, to jednak przyjdzie, jak wierzę, że za kilkadziesiąt lat będzie Polska zasiana gęsto spółdzielniami, oświecona i nie wykorzystywana.

Henryk Jacek,
wieś Bednarów, woj. stanisławowskie.

Młodzieży chłopska — bierz się do handlu!

Szkoła Przysposobienia Kupieckiego w Tarnobrzegu

Największym bogactwem dla każdego narodu jest handel. Każde państwo przez umiejętnie prowadzony handel, wzbogaca się i tym samym potężnieje. Przykładem i wzorem niech nam będzie Anglia.

Anglicy przez handel wzbogacili swoje państwo tak, że opanowali najwięcej obszarów na kuli ziemskiej, zwanych koloniami. Te to kolonie dają im dobrobyt a państwu potęgę.

U nas żyje z handlu parę milionów ludzi. Są to w ogromnej większości Żydzi. Chłopi natomiast mimo przeludnienia i bezrobocia na wsi od handlu stronią. „Ktoby tam sobie głowę tym zaprzątał" — mawia się powszechnie. W powiecie Tarnobrzeskim i sąsiednich powiatach nędza. Około 20 tysięcy młodych ludzi nie mających warsztatu pracy każdej chwili chciałoby gdzieś po nią wyjechać bez oglądania się gdzie na jakich warunkach. Takie olbrzymie przeludnienie pomimo, że w powiecie tarnobrzeskim handel na wsi ma widoki rozwoju w związku ze wzrastaniem przemysłu.

Około 200 maturzystów żyje bez zajęcia i oczekuje cierpliwie (tracąc oczywiście tak drogi czas) na upragnioną posadę. Ani jeden nie zakłada sklepu, a miałby każdy z nich duże powodzenie jako wykształcony.

Oglądanie się i wyczekiwanie na najgorzej nawet płatne posady jest w naszych warunkach chorobą społeczną. Wszyscy, którzy uczą się w gimnazjach i seminariach ich rodzice i krewni marzą o pensji urzędniczej dla kształcącego się syna czy córki. Wedle mojego zdania dola urzędnika o małej płacy miesięcznej nie jest znów tak świetna, by miała budzić tęsknotę w tysiącach wykształconej młodzieży.

Pensje zabijają częstokroć najzdolniejsze i utalentowane siły, wiążą wprost ducha i ciało, automatyzujące człowieka w szarych, monotonnych godzinach pracy biurowej.

Chłopi! którzy posyłacie swe dzieci do szkół średnich, oddajcie je po ukończeniu szkół do **Szkoły Przysposobienia Kupieckiego w Tarnobrzegu.** Założył ją dla chłopskich dzieci Jan Słomka, dyr. gimnazjum w Tarnobrzegu, syn wielkiego działacza z Dzikowa, 50-cio letniego wójta, który napisał sławne „Pamiętniki Włościanina".

Zgłaszajcie się wszyscy do tej szkoły, którzy pragniecie, aby dziecko wasze miało byt zapewniony, aby przez ujęcie polskiego handlu w twarde chłopskie ręce, podciągnąć Polskę wzwyż.

Piszcie podania do Jana Słomki, gdyż wiem, iż zostaną chętnie przyjęte, a szczegółowe warunki i informacje szkoła każdemu prześle.

Miło będzie, gdy z tej szkoły wyjdzie duża gromadka absolwentów, kupców wiejskich, wyszkolonych w całym tego słowa znaczeniu.

Wojciech Wiącek,
b. poseł i senator
z Machowa pow. Tarnobrzeg.

---

prócz kilku wielkich Banków, prowadzących działalność ku obronie ziemi, założyli niebawem kilkanaście spółek parcelacyjnych. Akcję tę rozpoczął ks. Mojżykiewicz. Widział on w swojej parafii, że wielkie Banki parcelacyjne tam nie docierają, a tymczasem niemieccy wierzyciele licytowali chłopów. Założono w 1901 r. spółkę parcelacyjną, która była w kontakcie z miejscowym Bankiem Ludowym. Po dwóch latach złożono sprawozdanie na większym zjeździe i od tego czasu zaczęły powstawać szybko lokalne spółki, które, jak powiada prof. Bernhard, „wprowadziły Niemców w zdumienie". Wskutek noweli osadniczej, która zabraniała budowania się na nowonabytych parcelach (Drzymała!) oczekiwano ze strony niemieckiej upadku tych spółek. Tymczasem nie tylko nie upadły istniejące, ale i nowe powstawały. Od tej ustawy ucierpiały wielkie Banki parcelacyjne, małe skierowały działalność ku umocnieniu drobnej własności. Dwa są dla niej niebezpieczne momenty: przejście do spadkobierców i wymagane spłaty długów hipotecznych. Własność drobna była dość obdłużona, często niedogodnymi długami. Spółka parcelacyjna zapoznawała się z tymi interesami i regulowała je. Jeżeli było bardzo ciężko, odsprzedawała drobne kawałki ziemi sąsiadom dla uratowania całości. Profesor Bernhard pisał o tych spółkach: „Drobne spółki i z gospodarczego i z moralnego punktu widzenia prowadzą piękną pracę. Dla Niemców te spółki są bardzo niebezpieczne".

Polskie instytucje osiągały to samo, co Komisja Kolonizacyjna w stosunku do Niemców: udzielony kredyt i prawo pierwszeństwa kupna zapewniały pozostanie ziemi w polskich rękach.

Po 20 latach Niemcy pisali: „Skuteczna działalność Komisji Kolonizacyjnej wydaje się w ogóle wątpliwą". Zarzucano jej, że działa ociężale i biurokratycznie, powstał więc Bank Ziemski w Berlinie. Gdy działalność tego Banku nie udała się, Niemcy, na wzór polski, wzięli się w zagrożonych okolicach do zakładanai miejscowych spółek, znających warunki. Powstały lokalne Banki, ale żaden z nich nie mógł się pochwalić, że zabrał Polakom znaczniejszą ilość ziemi. Różnica między powodzeniem Polaków i niepowodzeniem Niemców, stawała się coraz bardziej jaskrawa". Stwierdzono, że Niemcy sporo ziemi sprzedawali Polakom, którzy więcej płacili. „Posuwanie się Polaków ku morzu Bałtyckiemu odbywa się przy pomocy Niemców".

Drugi okres walki datuje się od 1904 r. — od wydania noweli osadniczej. „Istniało głębokie przekonanie, że to prawo złamie przewagę Polaków". Tak się jednak nie stało. Już po kilku miesiącach Bank Ziemski „przemknął się przez lukę w noweli", parcelując pewien majątek: część sąsiadom, część — korzystając z istniejących już dawno domów dla służby. Parcelacja sąsiedzka z wykorzystaniem istniejących budynków, miała tę zaletę, że łatwiej finansowała się; pozostałość majątku z folwarkiem znajdowała chętnych nabywców.

W 1908 r. przyszło „prawo" o wywłaszczeniu. Kanclerz mówił w Sejmie: „Drogą wolnej sprzedaży nie możemy wiecej zaspokajać naszej potrzeby co do ziemi — i stąd wypływa konieczność z punktu widzenia państwowych interesów dania Komisji prawa wywłaszczenia".

Rozpoczęło się dzieło bezprawia.

Ciężkie Polska musiała przejść zmagania od czasu rozbiorów, walczyła na rozmaitych ziemiach przeróżną bronią. Wśród tego borykania się długoletnia ciężka walka braci z pruskiego zaboru o ziemię — **będzie po wieczne czasy chlubą Polski.**

Nowina.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.



Uczestnicy trzydniowego kursu dla działaczy wiejskich O. Z. N. Okręgu krakowkowskiego, który odbył się z początkiem lutego b. r. w Krakowie pod przewodnictwem inż. Rączkowskiego.

OKRĘG KRAKOWSKI

Ostatnio odbył się w **Krakowie** pod przewodnictwem inż. Rączkowskiego trzydniowy kurs dla działaczy wiejskich OZN Okręgu krakowskiego. Kurs otworzył przewodniczący Organizacji Wiejskiej OZN Okręgu krakowskiego prof. **Styrylski.**

Pierwszy referat wygłosił pos. **Hyla,** omawiając skład sejmu, budżet rolnictwa i szereg spraw, związanych z zagadnieniami rolniczymi. Następnie przemawiał prof. **Dubiel,** kreśląc historię ruchu ludowego. Zagadnienia ekonomii rolnej i spółdzielczości omówił dr. **Schmidt.** Sprawę handlu na wsi poruszył w swoim referacie dyr. **Machalica.**

W drugim dniu kursu referat, omawiający historię rozwoju Narodu polskiego pod względem politycznym, gospodarczym, kulturalnym i oświatowym, wygłosił mec. dr. **Browiński** z Centrali OZN. Zagadnienia propagandy omówił red. **Ostoja** z Oddziału propagandy Centrali OZN. Przegląd sytuacji OZN w terenie, oraz działalność poszczególnych stronnictw politycznych zobrazował inż. **Rączkowski.**

Wreszcie w 3-im dniu kursu omówiona została przez inż. Rączkowskiego kwestia taktyki propagandy. Z kolei red. dr. **Rubel** zreferował rozwój prasy w Polsce, zaś pos. **Walewski** omówił najważniejsze zagadnienia naszej polityki zagranicznej. Ostatni referat o sprawach oddłużenia spółdzielni wiejskich i gospodarstw rolnych wygłosił dr. **Mach.**

Po każdym referacie odbywała się ożywiona dyskusja. W kursie brało udział 40 osób ze wszystkich powiatów woj. krakowskiego.

Posiedzenie Rady obwodowej pow. **krakowskiego** w sprawie ostatecznego ustalenia niezbędnych konieczności w powiecie odbyło się 21 stycznia b.r. W posiedzeniu wzięli udział oprócz członków Rady także Przewodniczący Komitetów gminnych. **W dyskusji podkreślono, że realizacja postulatów wsi musi iść bardzo szybkim tempem,** gdyż jest tyle zasadniczych potrzeb, iż opóźnienie się musi poprawę stosunków wiejskich odsunąć na dalszą przyszłość. Wiadomo, że **najpilniejszą sprawą jest zdrowotność i higiena wsi,** a w szczególności jeżeli chodzi o dzieci — natychmiastowa pomoc jest nieozowna. Właściwe a nie doraźne prace około rozbudowy i poprawy istniejących dróg państwowych i samorządowych, czekają na zdecydowane rozwiązanie. Poruszając sprawy kredytowe podkreślono, że naprawdę wsi może pomóc tylko długoterminowy i bardzo nisko procentowy kredyt. Udział samorządu powiatowego w budowie domów ludowych i popieranie usilne w tym kierunku inicjatywy gmin i gromad jest podstawowym czynnikiem pomocy w kierunku oświaty i wyrobienia społecznego mieszkańców wsi. Pod względem organizacyjnym stwierdzono ciągły postęp, jak powołanie nowych Zespołów gromadzkich w **Bolechowicach, Śledziejowicach i Trąbkach.**

OKRĘG WARSZAWSKI

W ub. miesiącu w **Łomiankach** pod Warszawą odbyło się zebranie informacyjne O. Z. N. na gm. **Młociny.** Na zebranie przybyło około 50 osób.

Zebranie zagaił **Brzósko** po czym zabrał głos ks. prob. **Kosiński** z Łomianek który w krótkich a treściwych słowach wyraził zadowolenie z powstania O. Z. N. i z drogi jaką Obóz obrał. W końcu zachęcał zebranych do zapisywania się na członków. Następnie zabrał głos kier. szkoły **Jezierski** zachęcając zebranych do wstępowania do O. Z. N. na terenie gm. Młociny.

Z kolei przewodniczący O. Z. N. gm. **Młociny** Feliks **Radzikowski** oświetlił położenie polityczne i gospodarcze Polski, a następnie wskazał, że powinniśmy dołożyć starań, aby O.Z.N. powstała u nas i rozwijała się jak najpomyślniej.

Na zakończenie przemówił **I. Przytuła,** który po omówieniu powstania O. Z. N. i konieczności jednoczenia się chłopów wskazał na gazetę **„Wieś Polska“, która stojąc na wysokim poziomie niesie prawdziwą oświatę na wieś,** więc każdy rolnik, który chce wiedzieć co się w okół niego dzieje w Polsce i zagranicą, a przede wszystkim w jego organizacji **powonien „Wieś Polską“ zaprenumerować i zachęcać innych do jej czytania.**

Przy bardzo licznym udziale przedstawicieli wsi pow. skierniewickiego odbyło się w **Skierniewicach** zebranie organizacyjne OZN Org. Wiejskiej. Zebranie zagaił przewodniczący Obwodu Jan **Kornacki,** po czym referat ideowo-programowy wygłosił przewodniczący OZN sen. **Michał Róg.**

W dyskusji m. in. poruszano sprawę unarodowienia życia gospodarczego wsi i miast oraz stwierdzono konieczność zjednoczenia się wszystkich szczerych Polaków pod sztandarami OZN.

OKRĘG ŁÓDZKI

W **Wieluniu** odbyło się zebranie przewodniczących Oddziałów gminnych Org. Wiejskiej OZN oraz członków prezydium miejscowego Obwodu. Ze sprawozdań złożonych przez poszczególnych przewodniczących wynika, że akcja organizacyjna OZN na terenie wsi rozwija się bardzo pomyślnie, a idee konsolidacji Narodu na płaszczyźnie Deklaracji lutowej trafiają nawet do szeregów organizacyj opozycyjnych. Na terenie powiatu zorganizowano dotychczas Oddziały w 20 gminach.

W ostatnich dniach przejawia się duży postęp w kierunku tworzenia coraz to nowych Zespołów gromadzkich OZN. Wieś pojęła nareszcie, że do pokonania trudności gospodarczych i zaspokojenia potrzeb materialnych dochodzi się jedynie przez zbiorowy wysiłek.

W **Łasku** odbyło się zebranie prezydium miejscowego Obwodu Org. Wiejskiej OZN. Po omówieniu spraw organizacyjnych, sekretarz Okręgu łódzkiego OZN, Wacław **Wesołowski,** omówił ogólno-polityczną sytuację kraju, rozwój OZN na terenie Okręgu, oraz aktualne zagadnienia gospodarcze, jak spółdzielczość, odpływ ludności wiejskiej do miast i spolszczenie handlu i rzemiosła. Prezydium Obwodu uchwaliło zwołać w Łasku duży zjazd powiatowy OZN w 1-ą rocznicę ogłoszenia deklaracji OZN.

W **Sieradzu** odbył się obwodowy Zjazd Org. Wiejskiej OZN., na który przybyli delegaci z najodleglejszych miejscowości pow. sieradzkiego. Przewodniczył prezes Rady obwodowej Franciszek **Nieżwiński.** Referat programowy wygłosił sekretarz Okręgu Org. Wiejskiej OZN Wacław **Wesołowski,** podkreślając znaczenie oraz cel zjednoczenia całego społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim wsi polskiej, pod hasłami O. Z. N., oraz rozwinął i wyjaśnił wszystkie zagadnienia zawarte w deklaracji ideowej Obozu. Z kolei referent prasowo-propagandowy Okr. OZN Karol **Będziński** omówił obecną sytuację polityczną.

Po przemówieniach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wielu mówców poruszyła bardzo ważne zagadnienia polityczno-gospodarcze i oświatowe, związane zwłaszcza z życiem wsi. Szczególny nacisk położono na reformę rolną, likwidację bezrobocia na wsi, sprawy młodzieży wiejskiej, jej zatrudnienia, ułatwienia w kształceniu się zawodowym, oraz na unarodowienie handlu, przemysłu i rzemiosła.

OKRĘG ŚLĄSKI

W ubiegłym tygodniu odbyło się w szeregu miejscowości powiatu pszczyńskiego zebrania konstytucyjne Oddziałów OZN. Na zebraniach, w których normalnie brało udział kilkudziesięciu członków i sympatyków OZN, referaty ideowo-programowe wygłaszali członkowie prezydium Obwodu pszczyńskiego. Na czele poszczególnych oddziałów stanęli: w Smiłowicach — Wiktor **Powała,** w Gardolicach — Ignacy **Szczepanek,** w Zawadzie — Józef **Kubica,** w Zawiści — Eugeniusz **Kasprusz,** w Borowej Wsi— Paweł **Muszkietarz,** w Górkach — Augustyn **Rychlik,** w Górze Zawadce — Alfons **Mazurek,** w Zazdrości — Wincenty **Sperczyński** i w Ścierniach — Józef **Polko.**

OKRĘG STANISŁAWOWSKI

Dnia 16 ub. m. odbył się w **Tłumaczu** Walny Zjazd Org. Wiejskiej, na który przybyło około 600 osób ze wszystkich miejscowości powiatu. W zjeździe tym wzięli również udział przewodniczący Okręgu Org. Wiejskiej O.Z.N. ze Stanisławowa inż. Jan **Łysak,** Sekretarz Okręgu inż. A. **Schoenowitz** oraz delegaci polskich organizacyj społecznych.

Zjazdowi przewodniczył Leon **Seidler** przewodniczący Rady Obwodowej, znany działacz niepodległościowy.

Przewodniczący Okręgu inż. **J. Łysak,** omówił ideologię, pracę i kierunek O.Z.N. — W dyskusji zabierali głos: Nowak, Jaśkiewicz, Rybeczka, Polański i prof. **Rutkowski,** podnosząc znaczenie O.Z.N. dla ludności wiejskiej.

Następnie Leon Seidler przewodniczący Rady Obwodowej złożył sprawozdanie i nakreślił program pracy.

W dniu 17 stycznia b. r. odbył się w **Nadwórnej** walny Zjazd w którym wzięły udział: Rada Obwodowa, Rady Oddziałowe, Rady Zespołowe O. Z. N. oraz zaproszeni delegaci miejscowego społeczeństwa i organizacyj w liczbie 120 osób.

Obradom przewodniczył dyr. **Józef Follprecht** przewodniczący Rady Obwodowej w Nadwórnej, który omówił sytuację społeczną, gospodarczą i polityczną ludności polskiej w powiecie, oraz wskazał na konieczność usilnej pracy, by przeciwstawić się wrogiej akcji osłabiającej polski stan posiadania. — W dyskusji uchwalono założyć hurtownię polską, któraby zaopatrywała w towar wszystkie przedsiębiorstwa polskie, organizować rzemiosła i przemysł chałupniczy w ośrodkach polskich, oraz pilniej zająć się akcją gospodarczą i oświatową wśród polskiej ludności wiejskiej.

Po tym referacie zabrał głos sekretarz Okręgu Org. Wiejskiej O.Z.N. w Stanisławowie, który przedstawił sytuację polityczną, prace i zamierzenia O.Z.N. oraz wskazał drogi poczynań polskich na Kresach południowo - wschodnich. Po walnym Zjeździe odbyła się odprawa przewodniczących Oddziałów gminnych i Zespołów O.Z.N.

OKRĘG POLESKI

W sali Domu Ludowego w **Świętej Woli** odbył się zjazd Oddziału gminnego w ilości 100 osób. Przewodniczył przewodniczący Oddziału Alfred **Milewski.** Na Zjazd przybył delegat Obwodu kosowskiego **Żurek.** W prezydium zjazdu zasiedli: **Żurek,** Józef **Lipski,** Józef **Ostoński,** Teofil **Jeziorkowski,** St. **Piatek.** Oprócz odczytów na tematy ideowe i gospodarcze zostały odegrane dwa widowiska p. t. „Marsz Polaków“ i „Hymn Pracy“. Pięknie recytował komendant miejscowego Oddziału Z. S. Edmund **Besko.** Referaty wygłosili przew. Alfred Milewski, J. Ostolski, Żurek, Jeziorkowski.

Na zakończenie przewodniczący stwierdził, że do poprawy bytu miejscowej ludności i wspólnego zjednoczenia wiedzie jedna droga przez wykonywanie komasacji i melioracji. przez tworzenie spółdzielni mleczarskich i handlowych i przejmowanie handlu i rzemiosła w ręce miejscowej ludności.

OKRĘG LWOWSKI

W **Jarosławiu** odbył się pierwszy organizacyjny zjazd OZN. Ozwodu jarosławskiego. Referat ideowo-programowy wygłosił przewodniczący Org. Wiejskiej OZN Okręgu lwowskiego pos. Tadeusz **Szetela.** Po ożywionej dyskusji zostały jednogłośnie uchwalone rezolucje stwierdzające, że zebrani stoją mocno na gruncie deklaracji ideowej z dnia 21 lutego 1936 r. i zgłaszają swój akces do pracy nad konsolidacją wsi, w celu wzmocnienia obronności Polski, potępiają jak najostrzej wszelkie próby wstkrzeszania na wsi zgubnego partyjnictwa i wzniecania nienawiści społecznej pod pozorem obrony interesów chłopa, stwierdzają, że wielkie hasło wzmocnienia obronności Polski, a więc w konsekwencji hasło pozytywnego rozwiązania wspólnym wysiłkiem i pracą wszelkich skomplikowanych zagadnień gospodarczych, społecznych i kulturalnych wskrzeszonej Polski — może być zrealizowane pomyślnie przy silnej jedynie i sprężystej władzy państwowej. To też zebrani apelują do władz państwowych, aby ukróciły wszelkie szkodliwe wybryki, nieodpowiedzialnych grup czy jednostek, usunęły trwający nadal w gromadach niezrozumiały dla lojalnego obywatela teror ludowcowy, a tym samym zapewniły ludziom dobrej woli swobodę organizowania się dla spokojnej pracy w myśl apelu Marszałka Śmigłego-Rydza i istotnych potrzeb Odrodzonej Ojczyzny.

Zebrani podkreślają wreszcie, że zagadnienie wsi nie jest bynajmniej zagadnieniem. t. zw. ruchu ludowcowego, ale jest to kapitalne dla Narodu i Państwa zagadnienie polskiego rolnictwa i odpływu nadmiaru ludności ze wsi do innych ośrodków gospodarczo-społecznej działalności Narodu.

Co się dzieje za granicą

Minister oświaty Finlandii w Warszawie

W ub. niedzielę przybył do Warszawy fiński minister oświaty Unno Hannula, celem złożenia odwiedzin naszemu ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. dr. W Świętosławskiemu i podpisania protokółu o stosunkach kulturalnych polsko - fińskich.

Minister Hannula jest wybitnym mężem stanu Finlandii i przyjacielem naszego kraju. Odwiedziny jego w Warszawie są jeszcze jednym przejawem przyjaźni polsko - fińskiej, a zarazem nowym ważnym krokiem w zbliżeniu obu narodów.

Historia narodów uczy, iż współpraca polityczną, gospodarczą wzajemne zrozumienie w każdej dziedzinie poczynają się i rozwijają właśnie wówczas najpomyślniej, kiedy dwa narody poznają się i zbliżą dostatecznie na odcinku kulturalnym. Wymiana zdobyczy myśli ludzkiej ma to do siebie, iż stwarza w ciągu dłuższych okresó wczasu wartości stałe, mocne nieodzowne dla współpracy w innych dziedzinach na długą metę. Przekonaliśmy się o tym z historii kształtowania się współżycia z wielu narodami i państwami.

Zmiana rządu w Rumunii

Istniejący od paru zaledwie miesięcy rząd prem. Gogi upadł, a to na skutek trudności, jakie mnożyły się w ostatnim czasie nie tylko na terenie wewnętrznym, ale i zagranicznym.

Na wewnątrz reformy rządu nie zdążyły sięgnąć tak głęboko, by zapewnić rządowi zwycięstwo w wyborach. Stronnictwa opozycji demokratycznej zajęły stanowisko nieprzychylne. Skrajna prawica, a głównie stronnictwo „Wszystko dla kraju", rozpętała agitację wyborczą, w wyniku której polała się krew, padły trupy. W takich warunkach król nie widział możności wykrystalizowania się stosunków wewnętrznych i uspokojenia roznamiętnionych stronnictw w walce o kierownictwo państwem.

Wreszcie na terenie zagranicznym rząd prem. Gogi w wielu wypadkach spotkał się z krytyką swego programu, zwłaszcza jeżeli chodziło o zarządzenia przeciwżydowskie oraz linię ogólną polityki zagranicznej!

Patriarcha Miron Cristea premierem

Król Karol, przyjąwszy dymisję od rządu Gogi, powołał do życia rząd t. zw. „koncentracji narodowej" (zjednoczenia) z patriarchą Mironem, głową kościoła prawosławnego w Rumunii na czele. W skład rządu weszli jednocześnie wszyscy dotychczasowi premierzy za wyjątkiem Gogi i Maniu, przywódcy partii chłopskiej, gdyż udziału swego w rządzie stanowczo odmówił.

Zarówno osoba premiera, jak również udział w rządzie b. premierów, reprezentujących różne kierunki polityczne, świadczy o szerokiej platformie utworzonego rządu. Bo też, jak podkreślił król Karol, ma on za zadanie stać ponad partiami i pracę nad przebudową ustroju Rumunii oraz uporządkowanie stosunków wewnętrznych.

Doniosłe zarządzenia wewnętrzne

Rząd uzdrowienia narodowego przystąpił niezwłocznie do pracy, uchwalając cały szereg rozporządzeń. Do najważniejszych należy: zawieszenie działalności stronnictw politycznych do czasu przeprowadzenia rewizji konstytucji, odwołanie rozpisanych wyborów, wprowadzenie w całym kraju stanu oblężenia z jednoczesnym przekazaniem uprawnień prefektów (starostów) władzom wojskowym.

Jak zachowują się stronnictwa? Nie wszystkie ogłosiły swoje stanowisko, czekając zapewne na rozwój wypadków.

Największa niewątpliwie partia rumuńska, partia chłopska, zajęła stanowisko opozycyjne. Jej prezes Maniu, odmówiwszy udziału w rządzie, oświadczył ponadto, iż ma duże zastrzeżenia co do celowości i zgodności z konstytucją ostatnich zarządzeń nowego rządu. Temu ostatniemu nie rokuje on również długiego bytu. Dalszy rozwój wypadków będziemy pilnie obserwować, gdyż dotychczas trudno powiedzieć coś pewnego, o ile obecny rząd może liczyć na przeorganizowanie Rumunii. I to tym więcej, iż stan obecny jest raczej przejściowym; najbliższe tygodnie będą okresem próby sił.

Rozmowy dwu kanclerzy — Austrii i Niemiec

Dnia 12 b. m. przybył do Berchtesgaden w Niemczech kanclerz Austrii Schuschnigg, gdzie przeprowadził z kanclerzem Hitlerem dłuższą, bo przeszło 10-godzinną rozmowę. W świecie politycznym fakt ten był dużą niespodzianką, a to tym więcej, iż niezbyt dawno miały w Austrii miejsce ostre zarządzenia przeciw tamtejszym hitlerowcom. Właśnie na tym odcinku istnieją stałe zadrażnienia. Sąsiedzkie współżycie między Niemcami a Austrią reguluje układ z dnia 11 lipca 1936 r. Spotkanie Schuschnigg — Hitler miało na celu, jak się powszechnie przypuszcza, wyjaśnienie drażliwych kwestii, obchodzących obydwa państwa. Z ust Hitlera miało paść zapewnienie, iż Niemcy nie pragną zmiany ustroju Austrii na hitlerowski, nie myślą o znanym Anschlussie. Za to życzą sobie zapewnienia ze strony Austrii, iż ta nie wprowadzi Habsburgów na tron. Zapewne poruszono również sprawę amnestii dla aresztowanych przewódców hitleryzmu w Austrii. Uregulowanie tych spraw przyczyniłoby się walnie do rozwiania atmosfery wzajemnej nieufności i podejrzeń.

Słowacy chcą plebiscytu

W licznych zebraniach stronnictwa ks. Hlinki, odbywających się obecnie w całej Słowacji — wysuwane jest stale żądanie plebiscytu (powszechnego głosowania) na Słowaczyźnie, by ludność sama zadecydowała o tym, czy ma być dana Słowacji autonomia (niezależność), czy też wszystko zostanie po staremu. Przygniatająca większość Słowaków pragnie niezależności i wytrwale do niej zdąża.

Zgoda między cerkwią a rządem w Jugosławii

Przed paru miesiącami doszło do ostrego zatargu między cerkwią prawosławną w Jugosławii a rządem z powodu konkordatu z Watykanem. Pamiętamy, iż cerkiew obłożyła ekskomuniką ministrów i posłów, którzy głosowali za zawarciem układu ze stolicą apostolską. Obecnie synod cerkwi ogłosił deklarację, stwierdzającą przyjęcie i uznanie tekstu konkordatu po myśli rządu. Zdjął on również z ministrów i posłów ową ekskomunikę. Rząd znów udzielił amnestii skazanym za przestępstwa podczas walki w sprawie konkordatu. Znajdowało się wśród nich wielu wyznawców prawosławia.

Armia na pierwszym planie

Francuski minister obrony narodowej Daladier, będący jednocześnie przewódcą partii radykałów, stwierdził na komisji spraw wojskowych w parlamencie francuskim, iż 40-godzinny tydzień pracy szkodzi w obecnych warunkach armii.

Fabryki przemysłu wojennego nie wywiązują się w dostatecznej mierze z zadań, jakie na nich ciążą, to jest zaopatrywania armii w amunicję, broń i t. d. Tyczy się to zarówno przemysłu upaństwowionego, jak i prywatnego. Wrażenie przemówienia ministra obrony narodowej odbiło się głośnym i żywym echem w całej opinii francuskiej.

„Na dłuższą metę nie ma nic niemożliwego"

Angielski min. spraw zagranicznych Iden, przemawiając na zgromadzeniu młodych zachowawców, stwierdził, iż przyjaźń między demokracjami a dyktatorami jest najzupełniej możliwa. Porozumienie między państwami o jednym z tych dwóch ustrojów stworzą młodzi, przyszłe pokolenia. Na dłuższą metę nie ma nic niemożliwego. Dzisiaj różnice ustrojowe przyczyniają się do powstawania zadrażnień, nieporozumień; w Hiszpani dwa przeciwne ideologicznie obozy przelewają bratnią krew...

Japonia nie jest skłonna udzielać informacyj

Potęga wyspiarskiej Japonii opiera się przede wszystkim na silnej flocie wojennej. Właśnie rozbudowuje ona swą flotę w większych rozmiarach. Zaniepokojone tym: Anglia, Stany Zjednoczone i Francja zażądały wyjaśnień w tej mierze, a to na podstawie obowiązujących Japonię układów, które ograniczają tonaż i wielkość okrętów każdemu z tych państw. Rząd japoński odpowiedział na zapytanie, iż nie może im udzielić informacji w sprawie rozbudowy floty, przypominając przy tym, iż nie kto inny, jak właśnie Japonia domagała się swojego czasu na konferencji w Londynie zupełnego rozbrojenia morskiego. A jakże. Nawet w odpowiedzi znalazło się ubolewanie, iż w takich warunkach Japonia nie może się do życzenia trzech rządów zastosować...

Co na to Stany?

Przede wszystkim zechcą się zapewne porozumieć z Anglią i Francją—co dalej czynić. Zapowiadają również, iż po zrewidowaniu umowy londyńskiej przystąpią do budowy okrętów wojennych ponad 35 tys. ton wyporności. Stany bowiem muszą, jako najwięcej zainteresowane, przeciwstawić zbrojeniom japońskim szerokie zbrojenia własne.

Największa bitwa w wojnie na Dalekim Wschodzie

W północnej części chińskiej prowincji Honan rozgrywają się największe boje. Wojska japońskie otoczyły ponad 20 tys. Chińczyków, odcinając im odwrót ze wszystkich stron. W jednej tylko bitwie padło ponad 3.000 zabitych i rannych.

Tajemnicze zaginięcie dyplomaty sowieckiego w Bukareszcie

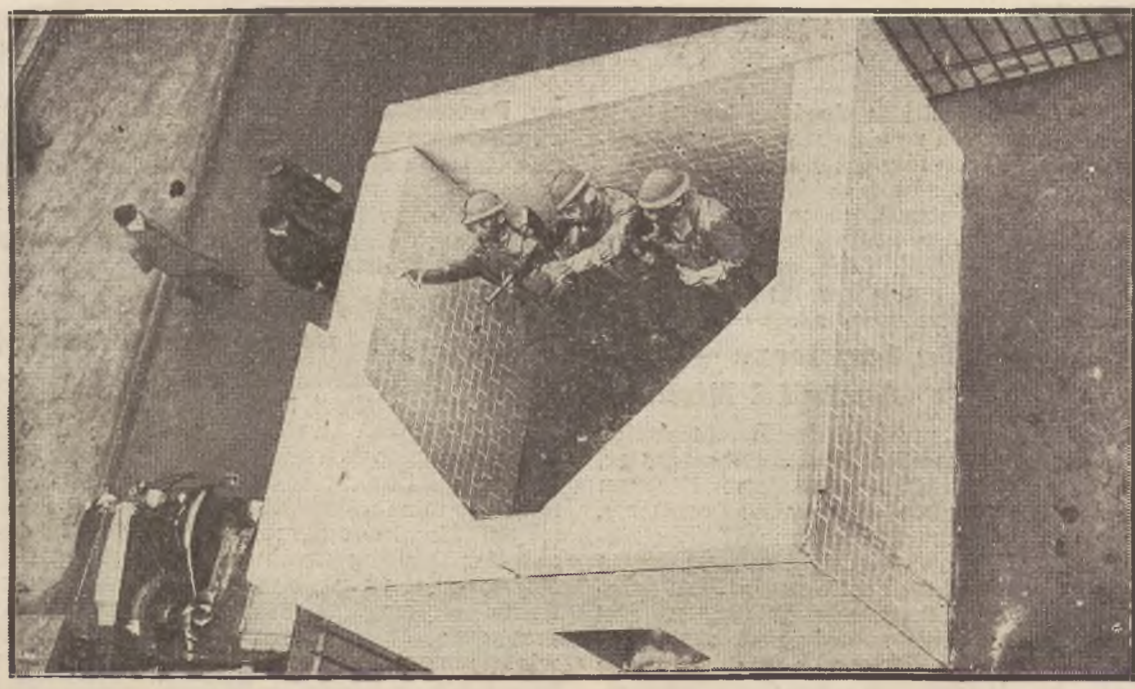
Zaginął w tajemniczych okolicznościach Teodor Butenko, kierujący sprawami poselstwa sowieckiego w Bukareszcie, stolicy Rumunii, po odwołaniu posła Ostrowskiego. Przypuszcza się, iż padł ofiarą zamachu, to znów, że z własnej woli uciekł przed agentami G. P. U. Nie wiadomo nic jasnego, gdyż koła sowieckie nie udzielają rumuńskim władzom śledczym dostatecznych wyjaśnień. Być może, że chodzi tu Sowietom o prowokację Rumunii i o wywołanie naprężenia przez oskarżenie narodowców rumuńskich o dokonanie zamachu.

Czy to pomoże?

Angielskie władze zamierzają odgrodzić drutem, przez który puszczony będzie śmiercionośny prąd elektryczny, granicę Palestyny od Libanu i Syrii. Ma to zapobiec przekradaniu się przez granicę terorystów arabskich. Owe bandy grupują się w okolicy Hebronu. Gdyby projekt wprowadzono w życie, byłby on bodaj że pierwszym tego rodzaju zabezpieczeń granicznych na dużą skalę. No i wykonanie pociągnie za sobą dużo kosztów. Zasobna Anglia może sobie i na to pozwolić. Czy zasieki z drutu spełnią zadanie—dowiemy się w swoim czasie.

Rozwiązanie parlamentu egipskiego

Król Faruk wkrótce po uroczystościach weselnych podpisał dekret rozwiązujący parlament. Dekret ukazał się niespodziewanie, gdyż ledwie na 3 godziny przed zapowiedzianym posiedzeniem. Posłowe wafdyści (egipscy narodowcy), stojący przy b. premierze Nahas Paszy, przybywszy na posiedzenie zastali drzwi parlamentu zamknięte na kłódki!



Żołnierze armii angielskiej podczas ćwiczeń przeciwlotniczych w Londynie ostrzeliwują z karabinu maszynowego nisko szybującego nad miastem lotnika „nieprzyjacielskiego".



Patriarcha Miron Cristea, głowa kościoła prawosławnego w Rumunii stanął na czele nowoutworzonego rządu zjednoczenia narodowego.



Wielkiemu przyjacielowi Polski, Ojcu Św. Piusowi XI z okazji 16 rocznicy wstąpienia na tron apostolski cały świat katolicki złożył 12-go b. m. wyrazy czci i hołdu.



Zwały lodów, które zniszczyły doszczętnie żelazny most na wodospadzie Niagary w St. Zjednoczonych, druzgocą w dalszej wędrówce napotkane po drodze osiedla ludzkie.

Na szerokim świecie

LITWA BURZY DOMEK MICKIEWICZA

Magistrat Kowna stolicy Litwy postanowił zburzyć domek, w którym w r. 1819 mieszkał nasz wieszcz Adam Mickiewicz i na miejsce tego domu wznieść budynek konserwatorium muzycznego.

KRWAWY ZATARG NA GRANICY ESTOŃSKO-SOWIECKIEJ

W wyniku strzelaniny na granicy estońsko-sowieckiej zostało zabitych przez strażników sowieckich dwóch żołnierzy estońskich i woźnica sań, którymi jechano. Na miejsce wyjechała specjalna komisja, która bada przyczyny krwawych zajść. Niezbyt dawno miało miejsce zabicie dwóch żołnierzy sowieckich przez straż estońską również w okolicy jeziora Pejpus. Przypuszcza się więc, iż ostatnia strzelanina była tylko aktem zemsty ze strony sowieckiej.

STEROWIEC SOWIECKI ROZBIŁ SIĘ POD MURMAŃSKIEM.

W okolicy Kandałakcha — 277 km na południo-zachód od Murmańska — rozbił się sterowiec „ZSRR V—6", odbywający lot ćwiczebny na trasie Moskwa — Murmańsk.

Wynik tego lotu miał zadecydować o wysłaniu sterowca dla ratowania zagrożonej ekspedycji polarnej Papanina. Z dotychczasowych doniesień wynika, że sterowiec wskutek złych warunków atmosferycznych i słabej widzialności uderzył o wierzchołek góry. Z 19 osób, stanowiących załogę sterowca, 13 poniosło śmierć, 3 osoby zostały lekko ranne, 3 wyszły z katastrofy bez szwanku.

ZGON KSIĘCIA MIKOŁAJA GRECKIEGO.

W Atenach, stolicy Grecji — po długiej chorobie zmarł książę grecki Mikołaj w wieku lat 60. Był on bratem króla Konstantyna I, a stryjem obecnie panującego w Grecji króla Jerzego II-go.

ŚMIERĆ 36 OSÓB W PŁOMIENIACH PODCZAS UCZTY WESELNEJ.

Podczas wesela córki gospodarza wsi Kruszeca w pobliżu Mostaru, Jura Rosica w Jugosławii, wybuchł groźny pożar. W ciągu kilku minut, zanim rozbawieni goście spostrzegli grożące niebezpieczeństwo, wszystkie wejścia objęły już płomienie.

Zdołano uratować tylko część uczestników. Spaliło się 36 osób.

Zwłoki ofiar katastrofy całkowicie zwęglone, wydobyto spod zgliszcz domu, który się na domiar nieszczęścia zawalił.

Wśród ofiar znajdują się nowożeńcy.

ANI JEDNEGO REKRUTA

Skutki wojny światowej we Francji w kwestiach ludnościowych zaczynają całkowicie się przejawiać. Jedno z województw w prowincji Burgundii słynnej z uprawy winogron, nie dało już drugi rok ani jednego rekruta, ponieważ w latach 1914 — 1916 nie urodził się ani jeden chłopak.

CYKLON U PÓŁNOCNYCH WYBRZEŻY FRANCJI

Burza, szalejąca na morzu Północnym i w kalane La Manche, przerodziła się na początku ub. tyg. w cyklon. W przeciągu 24 godzin wyjście z portu w Dunkierce było niemożliwe. Komunikacja została przerwana. Olbrzymie fale uszkodziły znacznie mola i przystanie, grożąc zniesieniem urządzeń. Rodziny robotnicze, zamieszkałe w barakach koło latarni morskiej w Dunkierce, musiano w nocy ewakuować. Z okolicznych miejscowości również donoszą o znacznych szkodach, wyrządzonych przez cyklon.

ZMIANA W UMUNDUROWANIU WOJSKA AMERYKAŃSKIEGO.

Rozporządzeniem ministra wojny zmieniony został mundur oficerów wojska amerykańskiego. W miejsce dotychczasowych mundurów koloru ochronnego (tak jak u nas), oficerowie nosić będą bluzy ciemnogranatowe zapinane na jeden rząd złotych guzików i ze złotymi naramiennikami. Spodnie będą w kolorze jasnoniebieskim ze złotym lampasem.

Z całego kraju

ZMIANA NA STONOWISKACH DOWÓDCÓW OKRĘGÓW KORPUSÓW

W związku z częściową zmianą na stanowiskach dowódców O. K. mianowani zostali: gen. bryg. **Wilczyński Olszyna** — dowódcą O. K. Grodno, gen. bryg. **Thommé** — dowódcą O. K. Łódź, gen. bryg. **Langner** — dowódcą O. K. Lwów, gen. bryg. **Tokarzewski-Karaszewicz** — dowódcą O. K. Pomorze, gen. bryg. **Kleeberg**— dowódcą O. K. Brześć.

HOJNY DAR POMORZA NA MARYNARKĘ WOJENNĄ

W Toruniu odbyła się w ub. niedzielę uroczysta akademia, dla uczczenia 18-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza, w czasie której przekazano na ręce wojew. Raczkiewicza 395 tys. 700 zł, zebrane na Obronę Morską przez społeczeństwo pomorskie.

Okręg pomorski Ligi Morskiej i Kolonialnej zebrał 358 tys. 527 zł 77 gr, pracownicy dyrekcji kolejowej 30 tys. zł na budowę „Orła" i ścigacza „Pomorze", a obwód toruński L.M.K. 7 tys 1273 zł.

ZAMKNIĘCIE RUCHU OSOBOWEGO NA GRANICY CZESKIEJ I NIEMIECKIEJ.

Na podstawie umów z Niemcami i Czechosłowacją, wojewoda śląski zarządził zamknięcie ruchu osobowego na przejściach gospodarczych wzdłuż granicy niemieckiej i czeskiej. Zarządzenie to pozostaje w związku z epidemią pryszczycy, grasującą w Niemczech i Czechach i obawą zawleczenia jej do Polski.

Zarządzenie obowiązuje od 16 b. m. aż do odwołania.

ŚNIEŻYCA ZASYPUJE POLSKĘ

Nad całą Europę i Polską trwają śnieżyce. Zwały śnieżne dochodzą do 2 i pół metrowej wysokości. Opóźnia to komunikację kolejami i autobusami. Również śnieżne wichury przeszkadzają samolotom. Polski Instytut Meteorologiczny, przepowiadający pogody i niepogody informuje, iż opady śnieżne potrwają jeszcze parę dni.

NOWE ZŁOŻA MIEDZI POD KIELCAMI.

Jedno z polskich przedsiębiorstw górniczych przystąpi do eksploatacji świeżo odkrytych złóż rudy miedzianej w Miedziance pod Kielcami. Na nowe żyły t. zw. „pstrej" 'rudy żelaznej natrafiono w Miedzianej Górze w pobliżu od dawna już nieczynnych szybów kopalnianych. Żyły te zawierają około 20 proc. miedzi.

KATASTROFA KOLEJOWA POD TORUNIEM.

Dnia 10 lutego rano na linii Bydgoszcz-Gdynia pod Kościerzyną nastąpiło zderzenie pociągów towarowych.

28 wagonów roztrzaskało się, 6 naładowanych drobnicą, spłonęło. 2 osoby z obsługi — ciężko ranne.

Maszyniści obu pociągów i ich kierownicy ratowali się w ostatniej chwili ucieczką. Hamulcowy, który wytrwał bohatersko przy hamulcach, doznał ciężkich obrażeń.

PROSTY CHŁOP WYNALAZCĄ.

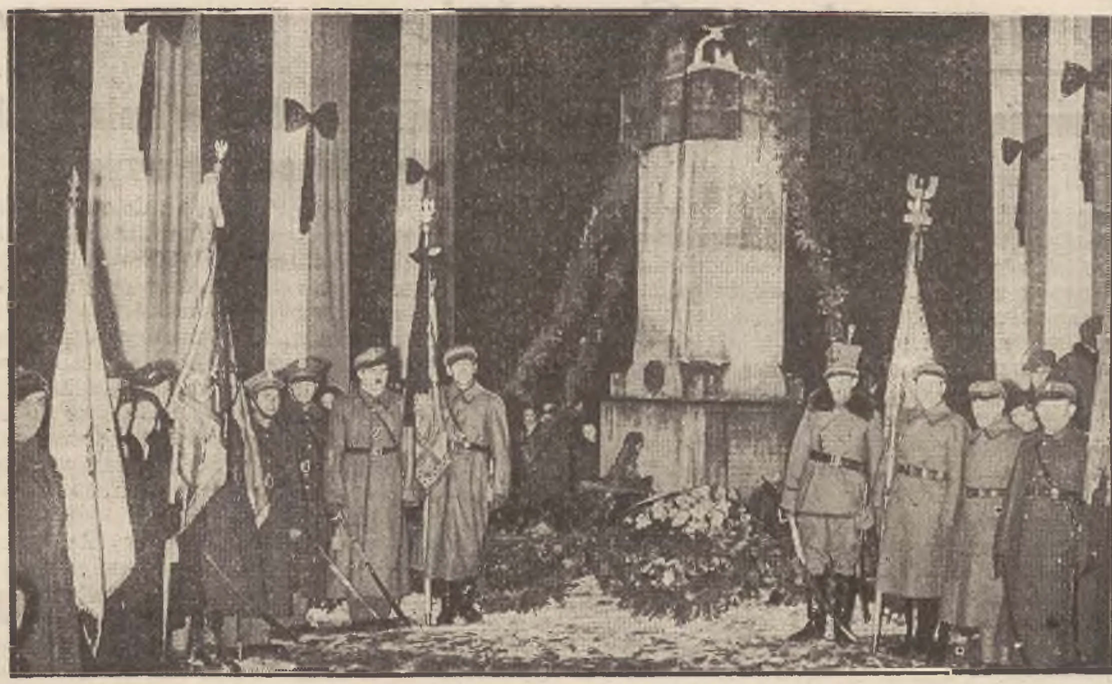
We wsi Juniewicze pow. siedleckiego mieszka trzydziestoletni Jan Demianiuk, małorolny, który wzbudza podziw w okolicznych wioskach swymi nadzwyczajnymi pomysłami z dziedziny techniki i sztuki rękodzielniczej.

J. Demaniuk jest samoukiem, a mimo to ostatnio wzbudził zainteresowanie inżynierów pomysłem budowy turbiny wietrznej, ulepszonej przez regulator pędu powietrza w formie walca, który zależnie od potrzeby i siły wiatru osłania skrzydła turbiny.

Podobną turbinę widział na wystawie w Poznaniu, obecnie pragnie zastosować ją w swym gospodarstwie.

WYŁOWIENIE DZIENNIKA OKRĘTOWEGO STATKU, KTÓRY ZATONĄŁ.

Podczas połowu ryb włókiem dennym, jeden z rybaków wyłowił dziennik okrętowy statku towarowego „Flottbek", który przed dwoma laty zatonął na Bałtyku między Borem a Jastarnią. Silna wichura i wysoka fala wywróciły go wówczas tak nagle, że z załogi wyratowały się zaledwie 2 osoby. Dziennik zachował się w dobrym stanie.



W dwudziestą rocznicę bohaterskich bojów żołnierzy II Żelaznej Karpackiej Brygady Legionów Polskich z Austriakami pod Rarańczą — pozostali przy życiu bojownicy złożyli na cmentarzu Wojskowym w Warszawie hołd poległym za wolność...



Marszałek Śmigły-Rydz i książę Axel duński następca tronu, w drodze na reprezentacyjne polowanie w Białowieży, w którym wziął udział regent Węgier admirał Horthy.



Od 18-tu lat dumnie powiewa na morzach świata polska bandera. Potężnieje z każdym rokiem nasza flota wojenna, handlowa i rybacka, której część widzimy podczas postoju w porcie gdyńskim.

Co nam piszą Czytelnicy

Musimy nauczyć się przełamywania trudności

Chcę podzielić się z Wami czytelnicy „Wsi Polskiej“ wiadomościami z naszego powiatu pińczowskiego, które mogą posłużyć dla wielu jako nauka z doświadczenia, jak to trudne są do zrealizowania prace zbiorowe, i ile to kosztuje czasu, pracy i wysiłku, aby się dało coś zdziałać na pożytek ogółu.

Wobec opanowania handlu przez Żydów i okrutnego wyzyskiwania przez nich tutejszej ludności, kilku światlejszych ludzi wraz z kołem Z. M. W. „Wici“, postanowiło założyć Spółdzielnię Spożywców. Myśl tą rzucono już 2 lata temu, t. j. w 36 roku. Jesienią 36 r. zawiązał się komitet, urządzono kilkanaście zebrań. Zapisało się chętnych około 200 osób. Jednak na zebraniu założycielskim, deklaracje podpisało tylko 63 członków, a wpłaciło składki 35. Wobec tego komitet znalazł się w wielkich trudnościach. Później następuje zahamowanie pracy członków komitetu ze względów politycznych. Przychodzi zwątpienie ogółu i tym większe trudności; zdawało się już, że przestaniemy myśleć o spółdzielni na długo jeszcze. Nieliczne jednostki, jak: Gondek, Fulara ,Suwała, Kielijan, Banaś i inni nie traciły nadziei. I wreszcie po półtora roku borykania się z trudnościami, powstała Spółdzielnia Spożywców w Koszycach, pow. Pińczów, dnia 19 stycznia 1938 roku. Niech to dla wszystkich chłopów będzie przykładem, że chociaż są trudności, to jednak zawsze można silną wolą jednostek stworzyć placówke dla dobra wsi i państwa.

Kielijan Józef,
Dunatkowice
pow. Pińczów, woj. kieleckie.

Może wreszcie Dyrekcja Lasów usłyszy głos rolnika

Ubiegłego roku w Nr 10 „Wsi Polskiej“ w moim artykule p. t.: „Udostępnienie wsi korzystania z lasów państwowych“, zwróciłem uwagę na to, że drzewo opałowe, a poza tym i węgiel jest u nas w Polsce stanowczo za drogi. Ostatnio w numerze 4-ym b. r. czytelnik „Wsi Polskiej“ z pow. piotrkowskiego pisze w artykule p. t.: „Trzeba uporządkować gospodarkę leśną“ i skarży się na ten stan rzeczy, jaki panuje w jego okolicy w sprzedaży drzewa opałowego, oraz na jego wysoką cenę.

„Wieś Polska“ zamieszcza głosy czytelników, nie dla siania niechęci, ale po to, aby znalazły one oddźwięk u naszych władz leśnych, by bolączki wsi były usunięte. Tymczasem okazuje się, że wołanie rolników jest głosem wołającego na puszczy, bo drzewo opałowe w naszych okolicach, o dziwo,, w nowym roku 1938 podrożało, i tak, jeden metr drzewa szczapowego—opałowego u nas w Nadleśnictwie Sokolniki, z 8 zł 50 gr podniesiono do 10 zł 50 gr. To samo jest z drzewem w metrach gałązkowych. Mimo że drobni rolnicy piszą i wypowiadają swoje bolączki pod adresem lasów państwowych, władze lasów państwowych robią swoje.

Rolnicy drobni nie posiadają pieniędzy na tak drogie drzewo, brakuje rolnikowi gotówki na najpotrzebniejsze cele domowe, na obuwie i odzież. Dzieci drobnych rolników chodzą wpół nagie i bose do szkoły, bez kawałka chleba, bo zboże trza sprzedać na podatki i inne potrzeby.

Wysoka cena drzewa opałowego powoduje kradzież drzewa z lasów państwowych itd., bo kupić go nie można.

Areszty gminne są przepełnione aresztantami odsiadującymi kary za kradzież drzewa z lasów, gdyż nie jeden woli ukraść i iść siedzieć, gdy kupić nie ma za co.

A jest to ciężar i koszt gminy, bo biednemu trza dać jeść na koszt gminy. Biorę przykład z własnej gminy Czastary. Pytać by należało, kto temu jest winien.

Co na to Ministerstwo Rolnictwa?

Kowalczyk Maksymilian
z gm. Czastary pow. Wieluń
woj. łódzkie.

Czy bonifikata długów rolniczych krzywdzi chłopów-wierzycieli?

W numerze 5 „Wsi Polskiej“ z dnia 30 stycznia r. b. w artykule pod tytułem „Duże bolączki, brak oświaty i długi“ p. Opanowski Władysław poruszył sprawę bonifikaty przy spłacie przedterminowej długów prywatnych.

P. Opanowski pisze, że pomiędzy prywatnymi wierzycielami znajdują się biedni, nieraz drobni rolnicy, którzy przy zastosowaniu bonifikaty ponoszą pewne straty. Otóż co do tej sprawy ja jestem innego zdania. Przede wszystkim uważam, że żaden najbiedniejszy wierzyciel, drobny rolnik w dzisiejszych czasach przy zastosowaniu bonifikat nie poniesie strat, przeciwnie nawet uzyska pewną nadwyżkę, gdyż przymując połowę swej należności od dłużnika, kupić może dzisiaj to samo (a nawet więcej) jak wtenczas gdy udzielał pożyczki. Wówczas bowiem jeden mórg ziemi płacilo się dwa tysiące pięćset zł, a dzisiaj mórg ziemi kupić można za jeden tylko tysiąc, dalej krowa wtenczas kosztowała 400 zł., dzisiaj za czterysta złotych będzie trzy krowy. Więc gdzie tu może być strata?

Natomiast popieram zdanie autora w sprawie uregulowania długów rolniczych w instytucjach kredytu zorganizowanego, ponieważ te wszystkie instytucje przy zawieraniu układu konwersyjnego z dłużnikami, po większej części zaliczały wysokie procenty przy obrachunku zaległych odsetek. Sam byłem świadkiem w jednej z instytucji jak dłużnik, który winien był tysiąc złotych, oddał już połowę czyli 500 zł. a po obrachunku zrobiło się nazad 1000 zł., w takich wypadkach należałoby zmniejszyć dług do połowy.

Jeszcze nadmienić muszę, iż dobrze jest, że mamy gazetę „Wieś Polską“, w której my rolnicy możemy wypowiedzieć swoje wszystkie bolączki.

Jan Chudy
drobny rolnik z Zagajnika
z pow. hrubieszowskiego,
woj. lubelskie.

Praca oświatowa Kasy Stefczyka w pow. koneckim

Kasa Stefczyka w Przedborzu poza działalnością gospodarczą zasługuje na szczególne wyróżnienie ze względu na przykładną prace oświatową na terenie najbliższych gmin trzech powiatów, t. j. koneckiego, włoszczowskiego i radomszczańskiego. Z nadwyżek budżetowych założyła ona fundusz oświatowy, przeznaczając w roku 1937 około 2.500 złotych na akcję biblioteczną. Obecnie zorganizowała biblioteke rolniczo-oświatową, liczącą 1380 tomów oraz zaprenumerowała 600 egzemplarzy wydawnictw oświatowo-rolniczych, które bezpłatnie rozdaje członkom i wkładcom kasy. Zakupiono również dwa filmy oświatowe oraz zorganizowano czytelnię, w której odbywają się konkursowe czytania i doszkalania drobnych rolników. Drogą tych konkursów wybierani są z pośród drobnych rolników prelegenci, którzy wygłaszają pogadanki rolnicze w okolicznych wsiach. Na czele tej akcji stoi kierownik spółdzielni Ignacy Witek kierownik sektoru O . Z. N. na powiat konecki.

Przeborzanin.

Nasza dyskusja

Organizacja wsi wraz z jej postępem kulturalnym

Nie czytałem Nr. 21 „Wsi Polskiej“, więc nie znam treści artykułu poddanego pod dyskusję, ale niemniej, pragnę zabrać głos ze względu na pewne zdanie w artykule p. Andrzeja Krzewieca.

Zgadzam się całkowicie z podziałem pracy pomiędzy organizacje dobrowolne i samorządy rolnicze, bowiem doskonale zdaję sobie sprawę, że organizacja dobrowolna nie ma tych możliwości, jakie posiada li tylko w tym celu powołana i coraz sprawniej działająca Izba Rolnicza czy Związek Rewizyjny. Ale jeśli zdajemy sobie sprawę z pewnego rodzaju bezsilności organizacyj dobrowolnych, to trudno jest stwierdzać, że „wsi form organizacyjnych narzucać nie wolno ,bowiem sama czuje się na siłach decydować o swoich sprawach“. Ponieważ wieś i dobrowolne organizacje znam troszkę, więc stwierdzam, że siła wsi jest ogromna, lecz tylko liczebnie, natomiast pod względem siły organizacyjnej i samodecyzji, jest odwrotnie. Ciężko mi przychodzi ten fakt stwierdzać, ale jeśli już mamy poprzez dyskusję szukać drogi do rozwiązania problemu podniesienia i skonsolidowania warstwy rolniczej na płaszczyźnie pracy ogólnopaństwowej, to musimy wydobyć na wierzch stan rzeczywisty, wyszukać zło, które ten stan powoduje i konsekwentnie dążyć do jego usunięcia.

Publiczną tajemnicą jest, że tym złem trapiącym naszą wieś, jest jej niski stan umysłowy. Wiemy, że tylko kilka procent rolników jest w organizacjach, oraz że tylko kilka procent organizacyj jest na prawdę samodzielnymi, stojącymi na wysokości zadania. Wiemy wreszcie, że setki organizacyj, po kilku latach słabej działalności, przy pierwszej przeszkodzie łamały się i rozpływały w cieniu chat wiejskich, z powodu braku ludzi uświadomionych i uspołecznionych.

Czyż przy takim stanie rzeczy wieś może decydować o swoich losach? — bezsprzecznie że nie, aczkolwiek zupełnie nieudolna nie jest, bowiem przy tylu złego, posiada jednak swój charakter, liczebność i zainteresowania zawodowe.

Toteż biorąc przykład z życia organizacyj duńskich czy estońskich, musimy zrozumieć, że tamte organizacje tylko dzięki temu są potężne, że posiadają uświadomionych i o wysokim poziomie umysłowym, swoich członków, czego nam właśnie brak, a do czego winniśmy dążyć.

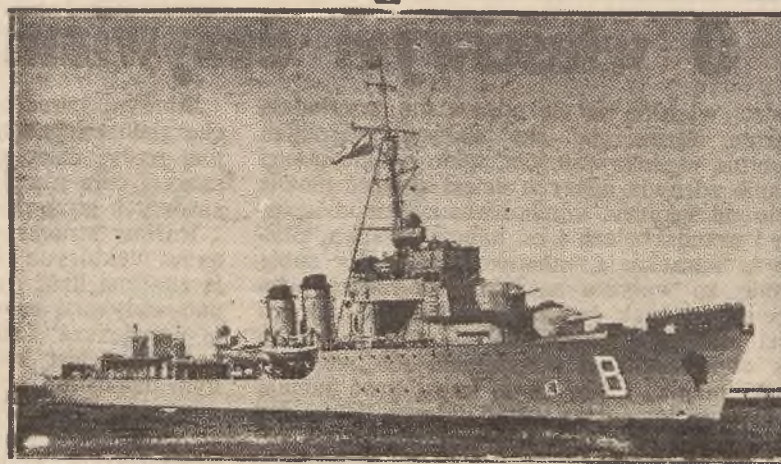
Mamy setki wsi, które posiadają pełną organizację wsi, t. j. Kółka Rolnicze, Koła Młodzieży Wiejskiej, Koła Gospodyń, kasy Stefczyka, spółdzielnie itd., a jednak praca tam nie idzie z powodu kłótni i nienawiści osobistej czy politycznej. Czasem zaś powodem utykania pracy jest brak lokalu czy innych potrzeb.

Przechodząc fragmentarycznie te różne braki czy błędy, dochodzę do wniosku, że wprzód, nim dokonamy konsolidacji w górze, musimy skonsolidować wysiłki rolników na dole. Jedyną drogą do tej konsolidacji prowadzącą, obok wychowania odpowiedniego do pracy społecznej elementu, jest potworzenie świetlic międzyorganizacyjnych. Świetlica taka, posiadająca kwalifikowane kierownictwo, rozwiąże problem zestrzelenia zapatrywań i dążeń wszystkich organizacyj w jednym kierunku, a kładąc nacisk przede wszystkim na młodzież zorganizowaną, podciągnie ją wzwyż pod względem etycznym, umysłowym i społecznym. Przyczyni się do usunięcia analfabetyzmu powrotnego i przyczyni się do wychowania przyszłych światłych działaczy dla organizacji społeczeństwa wiejskiego. Poza tym, jak jedno Kółko Rolnicze jest na wsi, tak i jedno Koło Młodzieży być powinno. Przeładowanie wsi organizacjami młodzieżowymi, o różnych kierunkach pracy i różnych prądach, wprowadza osłabienie ogólne oraz ferment i nienawiść pośród tej „przyszłości narodu“, która niejednokrotnie nie zdaje sobie sprawy ze swoich celów, a idzie nieraz wbrew interesom i idei wsi, opóźniając jej rozwój i konsolidację. Trzeba wreszcie już na dole utrącać wrogi duchowo element żydowski, aby placówkom w górze ułatwić konsolidacje i walkę o byt rolnika i dobro wsi, a tym samym i dobro państwa całego.

Jan Jelonek, Porąbka.
pow. Żywiec, woj. krakowskie.

Co każdy o okrętach wiedzieć powinien?...

Uważny czytelnik gazet stale spotyka się dzisiaj z wiadomościami, które mówią o pośpiesznym zbrojeniu się całego świata. Pokaźne w tych zbrojeniach miejsce zajmuje marynarka wojenna. Czytamy więc, że Niemcy zbroją się na morzu w tempie bodaj że jeszcze szybszym, niż na lądzie. Czytamy o jednogłośnym uchwaleniu przez parlamenty kredytów na budowę nowych **okrętów liniowych** lub **krążowników.** Stany Zjednoczone Ameryki wybudowały ostatnio 2 wielkie **lotniskowce.** To znów niedawno doszła nas wieść, krzepiąca otuchą serce każdego prawego Polaka, że bezpieczeństwo naszej łączności ze światem poprzez Gdynię i Gdańsk uzyskało trwalsze podstawy, bowiem polska Flota Wojenna powiększyła się o 2 nowe duże **kontrtorpedowce,** zaś w czasie najbliższym otrzyma jeszcze 2 **łodzie podwodne.**



Dzięki szczególnej opiece Państwa i całego społeczeństwa polskiego wzrasta coraz bardziej nasza młoda Flota Wojenna. Na zdjęciu polski kontrtorpedowiec „Burza".

Czytelnikowi nieotrzaskanemu z tymi nazwami nasuwa się siłą rzeczy pytanie, co to są za okręty, te „lotniskowce", „łodzie podwodne", „krążowniki" itd?... Czym się różnią jeden od drugiego i jakie są ich zadania?

Jakkolwiek okręty wojenne, wiosłowe i żaglowe, istniały już w czasach starożytnych i średniowiecznych, to jednak miały zadania zupełnie różne od tych, jakie stoją przed dzisiejszą flotą wojenną. Służyły bowiem do przewożenia wojsk i wysadzania ich na ląd nieprzyjacielski, a więc do celu, który dzisiaj nazwalibyśmy „desantem". Kiedy takie okręty spotkały się dawniej na morzu z okrętami nieprzyjacielskimi, to przede wszystkim dążyły do zwarcia w celu stoczenia walki wręcz, na modłę lądową.

Zasadniczy przwrót w czynnościach okrętów wojennych nastąpił dopiero po wynalezieniu dział, dzięki którym stało się możliwe nawiązanie walki na odległość. Wówczas to dla obrony statków kupieckich, których bogate transporty srebra, złota i niemniej wtedy cenionych przypraw korzennych z krajów zamorskich przedstawiały nie lada pokusę dla zbójów morskich, czyli korsarzy — powstał **okręt liniowy,** zaopatrzony w bardzo silną artylerię. Łakomy łup stał się odtąd mniej dostępny, gdyż aby nim zawładnąć, trzeba było wpierw zwalczyć towarzyszący mu liniowiec. Toteż te państwa, które działalność korsarzy popierały, również posłały na morza okręty liniowe z rozkazem niszczenia, w otwartym już teraz boju artyleryjskim, liniowców przeciwnika.

Skąd wzięła się ta nazwa: „okręt linowy"?... Oto okręty, których uzbrojeniem głównym jest artyleria, płyną podczas boju bokiem do nieprzyjaciela, jeden za drugim, śladem swojego poprzednika. Jest to tzw. „szyk torowy", który kreśli na powierzchni morza jedną bruzdę, jedną **linię.** Stąd więc nazwa tych okrętów, słusznie zachowana do dzisiaj, dawny bowiem żaglowy liniowiec — to nic innego, jak pradziadek dzisiejszego, silnie już opancerzonego okrętu liniowego („drednota"), z którym jedne miał zadania.

Okrętem lżejszym i zwrotniejszym od liniowego, ale również wyposażonym w silną artylerię, była **fregata,** która pierwotnie służyła do pościgu za statkami kupieckimi, później zaś stała się jednostką uzupełniającą działanie ciężkiego i mało zwrotnego okrętu liniowego. Dzisiaj obowiązki fregaty odziedziczył jej wnuk, krażownik.

Z czasem, w miarę doskonalenia się sposobów walki na morzu, powstała konieczność nawiązywania i utrzymania łączności pomiędzy poszczególnymi okrętami, które to zadanie wzięła na siebie lekka i szybka **korweta.**

Stopniowo marynarka wojenna zaczęła odgrywać coraz poważniejszą rolę w dziejach. Metod walki na morzu zaczęła uczyć nowa, specjalna gałąź wiedzy: taktyka bitwy morskiej. Floty wojenne staczają bitwy, które decydują o mapie politycznej świata. Pogrom floty francuskiej pod Trafalgarem uczynił Napoleona więźniem w Europie. Wprawdzie cela więzienna była duża, ale daremnie wielki cesarz miotał się z jednego jej krańca na drugi, od Madrytu po Moskwę, od Jeny po Iławę. Rozporządzając bitną armią, która weń bez zastrzeżeń wierzyła, oraz geniuszem urodzonego wodza, mógł **do czasu** przemeblowywać jak chciał tę swoją europejską klatkę, mógł burzyć trony i fundować nowe państwa. Ale panowanie na morzach zachowała Anglia i to napoleońskie „wielkie pranie" musiało mieć swój koniec, taki właśnie, do jakiego zmierzała „Władczyni Mórz" — Anglia.

Olbrzymią przemianę przechodzą okręty wojenne po wynalezieniu maszyny parowej i zastosowaniu jej na żelaznych już kadłubach okrętowych. Jednak dopiero wojna rosyjsko-japońska, która przyniosła szereg zasadniczych doświadczeń, doprowadziła do ścisłego określenia zadań, zarysowujących się przed marynarką wojenną. Stosownie do tych zadań właściwe okręty wojenne dzielimy dzisiaj na 7 klas. (Okręty pomocnicze i specjalne, które również należą do marynarki wojennej, ale bezpośredniego udziału w boju morskim nie biorą, omówimy innym razem).

Podobnie jak za czasów okrętów drewnianych, również i dzisiaj fundamentem floty pozostaje **okręt liniowy** („drednot"). Oczywiście przybrał on postać zupełnie inną od tej, jaką miał za czasów Nelsona, zwycięzcy Francuzów spod Trafalgaru. Jest to okret ogromnej zazwyczaj wyporności, dochodzącej do 35 tys. ton. (Tyle więc wynosi jego ciężar—35 tysięcy ton, czyli 35 milionów kilogramów). Przeznaczony do walki artyleryjskiej w linii, a więc do właściwego boju na morzu, ma jako główne swoje uzbrojenie artylerię najcięższą i średnią. Uzbrojeniem pomocniczym, obronnym, są działa przeciwlotnicze oraz kilka wyrzutni torpedowych. Dla zabezpieczenia przed pociskami artyleryjskimi, bombami lotniczymi — częścowo — przed torpedami posiada potężne opancerzenie, które odlewa się w gotowej formie ze specjalnie twardej stali.

Drugą z kolei klasę okrętów stanowią **krążowniki liniowe,** zwane także **bojowymi,** ponieważ ich zadaniem jest również bój artyleryjski w linii. Są to okręty o bardzo dużej wyporności, na ogół niewiele ustępującej okrętom liniowym, ale dzięki lżejszemu opancerzeniu są od nich znacznie szybsze. Artylerię mają w tym samym największym kalibrze, co okręty liniowe, ale mniejszą liczbę dział. Najczęściej walczą w straży przedniej. Tak było właśnie w pamiętnej bitwie Jutlandzkiej, stoczonej na burzliwych wodach cieśniny Skagerraku w dniu 31 maja 1916 roku. Pierwszą część tej bitwy, mianowicie słynny bój eskadr krążowników liniowych przeszedł na zawsze do historii bitew morskich.

Inne zupełnie zadania, niż na okręty liniowe i krążowniki bojowe nakłada dzisiejsza taktyka na **krążowniki.** Stanowią one trzecią z kolei klasę okrętów wojennych, a ich zadaniem jest działanie w dalekim zasięgu pływania. W klasie tej należy rozróżnić 2 typy: krążownik tzw. „waszyngtoński", który wypiera 8 do 10 tysięcy ton i krążownik lekki o wyporności 3 do 8 tysięcy ton. Kosztem opancerzenia, które mają niewielkie, bądź nawet — jak np. krążowniki lekkie — wcale go nie mają, oraz kosztem kalibru artylerii uzyskano dla nich dużą szybkość, która niejednokrotnie przekracza 40 mil morskich na godzinę, a więc około 75 kilometrów na godzinę. Zechciejcie jednak, Czytelnicy, zapamiętać, że mowa jest tu o szybkości największej, tzw. „maksymalnej", którą stosuje się bynajmniej nie na codzień.

Typem, który zdaniem fachowców powinien Polskę specjalnie zainteresować, jest wybudowany przez Niemców jeszcze przed przewrotem hitlerowskim słynny krążownik „A" — „Deutschland", za którym wkrótce nastąpiły inne z tej samej serii. Na krążownikach tych, chociaż wypierają „tylko" po 10 tysięcy ton — bez zapasów paliwa i wody słodkiej — zastosowano stosunkowo silną artylerię i poważne, jak na krążownik opancerzenie. Właściwie Niemcy stworzyli tu oddzielną klasę okrętów, które od krążowników o tej samej, lub przybliżonej, wyporności mają silniejszą artylerię i lepsze opancerzenie, od tych zaś okrętów, którym ustępują uzbrojeniem, są szybsze. W warunkach polskich krążownik tego typu mógłby kosztem swojego zasięgu pływania uzyskać jeszcze silniejsze uzbrojenie stając się przez to jednostką dla możliwego przeciwnika wybitnie groźną.

Okręty następnej z kolei, czwartej klasy są nam stosunkowo dobrze znane. Nasza młoda marynarka rozporządza przecież **kontrtorpedowcami.** Są to okręty, wypierające półtora do 3 tysięcy ton, o dużej zwrotności i imponującej szybkości, uzyskanej kosztem opancerzenia, którego zupełnie są pozbawione. Pewnym lekkim pancerzem, jednak mającym raczej znaczenie moralne, nie zaś praktyczne, są tylko obudowane z przodu działa, których kaliber graniczy z artylerią średnią. Prócz tych dział oraz działek przeciwlotniczych — kontrtorpedowce rozporządzają jeszcze licznymi aparatami do rzucania torped. Przeznaczeniem tych jednostek było pierwotnie zwalczanie torpedowców — stąd ich nazwa — ale z czasem znacznie rozszerzono zakres ich działalności. Dzisiaj do zadań kontrtorpedowca należy przede wszystkim torpedowanie okrętów nieprzyjacielskich tudzież obrona własnych, głównie przed łodziami podwodnymi. Kontrtorpedowiec jest obok samolotu najgroźniejszym wrogiem łodzi podwodnych, które są okrętami bardziej od zegarka precyzyjnymi i niemniej czułymi na najdrobniejsze uszkodzenia.

Następna, piąta klasa — to **torpedowce,** które jednak na ogół są już dzisiaj jednostkami przestarzałymi, nowych bowiem w większości państw nie buduje się wcale.

Natomiast dużą rolę we wszystkich flotach odgrywają **łodzie podwodne.** Wyporność tych okrętów jest rozmaita i waha się od stu kilkudziesięciu ton aż do 3 tysięcy. Głównym ich uzbrojeniem są wyrzutnie torpedowe, pomocniczym zaś — działa mniejszego kalibru. Polskie łodzie podwodne mają poza tym jeszcze pomieszczenie do przechowywania min oraz urządzenia do ich stawiania.

W czasach ostatnich do właściwych okrętów wojennych zaliczono również **lotniskowiec.** Jednostki tej klasy, prócz pomostu do startowania i lądowania samolotów, prócz hangarów i warsztatów, posiadają artylerię średnią i przeciwlotniczą a także wyrzutnie torpedowe.

Usiłowałem dać Wam, Szanowni Czytelnicy, przegląd dawniejszych i dzisiejszych okrętów wojennych. Zamiarem moim było jedynie zasadnicze zapoznanie Was z przedmiotem, który słusznie budzi w nas wszystkich coraz więcej zainteresowania.

Mieczysław Zydler.

GOSPODYNI WIEJSKA

O właściwym dożywianiu dzieci

Dzieci wiejskie są źle odżywiane, wyglądają mizernie, odznaczają się słabym wzrostem i wybitną niedokrwistością, takie ogólne uwagi o stanie zdrowia naszych dzieci słyszeć można często od lekarzy, wychowawczyń w dziecińcach i przedszkolach i od nauczycielstwa. Słysząc te narzekania, mimowoli zadajemy sobie pytanie, co wpływa na taki stan rzeczy, bo przecież nie brak świeżego powietrza, którego dzieci mają pod dostatkiem — a więc chyba brak odpowiedniego opżywienia lub nieumiejętność matek, które lepiej częstokroć umieją żywić swój inwentarz, niżeli własne dzieci. Na braki trudno zaradzić, ale z podstawowych zasad dotyczących właściwego odżywiania dzieci musimy sobie zdawać sprawę, jeśli nie chcemy wychować słabych, chorowitych, niezdolnych do pracy jednostek.

Najważniejszym jest okres wzrostu u dziecka, jego młody organizm, podobnie, jak każdego żyjącego stworzenia, potrzebuje odpowiedniego materiału do rozbudowy komórek i kości. Komórki te można przyrównać do cegieł, z których wzniesiony jest gmach ludzkiego organizmu. Z kilku zasadniczych składników, z jakich składa się pożywienie człowieka, jedne służą do budowy komórek ciała i kości, inne wytwarzają ciepło lub wpływają na wzmożenie energii.

Brak tłuszczu, witamin lub odpowiedniej ilości węglowodanów, w krótkim czasie ujawni u dzieci swe ujemne działanie, zmieniając ich wygląd lub tamując siłę ich wzrostu.

Dzieci źle lub niewłaściwie odżywiane, pozbawione przy tym w dusznych izbach światła i powietrza, stają się bledziutkie, są nerwowe, chudną, a co najgorsza, są podatne do różnych chorób. Często wśród nich spotkać można kandydatów na przyszłych gruźlików, łatwo też zapadają na krzywicę, którą można poznać po obrzęku rąk i nóg przy przegubach, wzdętym brzuszku i ziemistej cerze.

W jaki sposób można tym smutnym następstwom zapobiec? — poprostu trzeba dzieci umiejętnie odżywiać, dając im w pożywieniu te składniki, jakich ich organizm najbardziej potrzebuje.

Młodym kurczętom dodajemy specjalnie trochę zielonego zboża lub młodej trawy, aby lepiej rosły, dzieciom musimy dodawać w tym samym celu również trochę witamin w postaci surowych jarzyn i owoców.

Rośliny strączkowe: groch, fasola, soja i znana w niektórych okolicach soczewica, zawierają znaczną ilość tłuszczu i fosforu; fosfor i wapno wpływają na rozwój kości, tłuszcz zaś daje największą ilość ciepła, jedno zaś i drugie potrzebne jest koniecznie w pokarmie dawanym dzieciom.

Chleb razowy żytni, a nawet wypiekany z pszennej razówki jest dla dzieci znacznie zdrowszy, niż najbielsze pszenne bułeczki, mąka bowiem razowa zawiera w otrębach znaczną ilość witamin. Dlatego też lepiej dzieciom dawać mleka z żytnimi zacierkami lub żurek kraszony sloniną z ziemniakami, niż herbatę z chlebem, choćby najlepiej posmarowanym.

Zupy mleczne, owocowe, grochówka, fasolówka,, jarzynowa, krupniczki, żur lub barszcz zwykły, są bardzo dobrym pokarmem dla dzieci, o ile są przyrządzone ze świeżych produktów.

W zimie, gdy trudno o świeże owoce lub jarzyny, trzeba dzieciom dodawać do codziennego pożywienia trochę świeżej kwaszonej kapusty, czasem kwaszony ogórek, który bardzo lubią, marchewkę czysto oskrobaną i dobrze wymytą. Słabszym dzieciom zamiast kapusty lub marchwi dodawać można trochę soku surowego, który zawiera największą ilość witamin.

Kawa zbożowa, żołędziowa lub sojowa z mlekiem, kwaśne i słodkie mleko, dopełnią codziennej strawy dziecka. Dla starszych dzieci od lat przynajmniej 6-ciu trzeba dodawać o ile można, choć trochę mięsa, białko bowiem zwierzęce ma pierwszorzędne znaczenie przy budowie tkanek. Jak widzimy z tego krótkiego opisu, właściwe odżywianie dzieci nie jest i nie powinno być ani zbyt trudne, ani nadto kosztowne, a rezultaty jakie tą drogą osiągniemy będą dla matek najlepsza nagrodą za poniesione trudy i wysiłek.

A. Podgórska.

Farbowanie skórek domowym sposobem

Podajac na jesieni (w Nr 14 Wsi Polskiej) sposoby wyprawiania skórek zajęczych i króliczych — wspomniałem w końcowym ustępie artykułu, że skórki dobrze wyprawione można z powodzeniem farbować w domu.

W obecnym czasie, pod koniec zimy nagromadziło się w niejednym domu sporo już wyprawionych skórek, a niektóre z czytelniczek, zwracają się nawet z prośbą o podanie sposobu ich farbowania.

W odpowiedzi należy zaznaczyć, że wprawdzie farbowanie włosa nie jest rzeczą trudną, jednak opłaca się dopiero przy większej ilości skórek; kilka wyprawionych skórek lepiej zużyć w naturalnej barwie, bo jednak, pomijając zresztą b. niewielki koszt farby, przy farbowaniu włosa jest sporo zachodu.

Włos skórek najłatwiej przyjmuje kolor czarny, na inne kolory np. na kolor brązowy można farbować tylko skórki o jednolitej barwie lub zupełnie białe.

Farbę czarną otrzymujemy z mieszaniny: 2 części smółki czyli ekstraktu drzewa niebieskiego i 1 części siarczanu żelaza.

Na 20 skórek zajęczych lub króliczych 25 dk smółki i 12 dk siarczanu żelaza rozpuszczonych w 15 litr. wody. Oba roztwory należy przygotować oddzielnie, rozpuszczając jego części składowe we wrzącej wodzie — i dopiero, po przestudzeniu, ale jeszcze ciepłe, mieszamy razem.

Farbę bronzową przygotowujemy z t. zw. farby ciemnej, czyli ekstraktu drzewa czerwonego i farby jasnej czyli ekstraktu drzewa żółtego z dodatkiem dwuchromianu potasu t. zw. chromkali. Jeśli chcemy otrzymać kolor jaśniejszy — dodajemy więcej drzewa żółtego dla uzyskania ciemniejszej barwy, dajemy więcej farby ciemnej.

Ładny kolor, czysto bronzowy, otrzymujemy z następującej proporcji: na 4 części farby ciemnej, 2 cz. farby jasnej z dodatkiem 1 do 2 cz. chromkali. Na 20 skórek wystarczy 3 dk farby ciemnej 1 i pół dk farby jasnej i około 1 dk chromkali, rozpuszczonych. Każda oddzielnie, w 8 litrach gorącej wody, biorąc 8 litr. wody na całość). Ciepłe roztwory (ok. 40 st. ciepła) mieszamy razem.

Skórki przeznaczone do farbowania trzeba najpierw dokładnie oczyścić rozpiąć na deseczce do góry włosem. Tak przygotowane skórki nacieramy farbą przy pomocy miękkiej szczotki, uważając, aby farba była równo wtarta aż do nasady włosa.

Po ufarbowaniu oczyszczamy skórki trocinami zmieszanymi z czystym piaskiem tak długo, aż przestaną farbą brudzić. Co pewien czas przerywamy czyszczenie i zostawiamy skórki przesypane suchymi trocinami z piaskiem, poczem, na nowo rozpoczynamy czyszczenie.

Przy farbowaniu większej ilości skórek lepiej zapoznać się z doskonałą broszurą inż. St. Greulicha p. t. „Farbowanie skór owczych", — farby zaś nabywać można w składach farb i chemikalii.

O sprzedaży i zużytkowaniu skórek króliczych napiszemy oddzielnie.

Nowy zastęp wyszkolonych gospodyń wiejskich

W Kałuszu odbyło się zakończenie 11-miesięcznego kursu w szkole Przysposobienia Gospodyń Wiejskich. Kurs zakończono w obecności wizytatora szkoły, inż. Masiora. W klasach szkolnych była urządzona wystawa prac uczennic z działów przetworów mięsnych, owocowych, jarzynowych, pieczywa, bieliźniarstwa, krawieczczyzny, trykotarstwa, introligatorstwa itp. Na kurs uczęszczało 25 uczennic, skończyło zaś 20. Szkoła kształci gospodynie wiejskie, urządza praktyczne lekcje i wycieczki.

Do gospodyń wiejskich

Warto pomyśleć w jak ciężkich warunkach żyją kobiety gospodynie wiejskie, żony i matki na wsi. W ogromnej większości są prawie odcięte od świata. Kobieta wiejska przez całe swe ciężkie życie nie weźmie książki do ręki ni gazety, bo uważa, że nie ma czasu i jej to niepotrzebne, ani nie pójdzie też na żadne zebranie czy odczyt, lub przedstawienie, o ile takie jest. W takich to warunkach wychowują się tam również przyszłe młode gospodynie. Tak wygląda stare wiejskie pokolenie. Czy może się podźwignąć kobieta wiejska, być wzorem gospodyni, żony i matki oraz być światłą obywatelką Polski? Chciejmy tylko zainteresować się taką młodą kobietą i tym, jak to wychowują się w większości dziewczęta wiejskie? Po ukończeniu szkoły powszechnej nauka ich kończy się. Teraz już rodzice uważają swą córkę za dorosłą i przygotowują ją na gospodynię, a mając lat 16 — 17, dziewczyna jest, powszechnie mówiąc panna całą gębą do ożenku. I tak się układa życie wiejskiej dziewczyny, która idzie w ślady swej matki i nie czuje potrzeby nawet czytania, bo tego nie było w domu.

Nie mówię tutaj o takiej wsi która jest dobrze zorganizowana, są w niej koła młodzieży, koło gospodyń, biblioteka, sklepik spółdzielczy i dom ludowy. Takich wsi jednak mamy bardzo mało a właśnie tylko takie wychowują świadomą i mądrą kobietę dla wsi.

Kobieta wiejska musi się wydźwignąć z tych warunków ciężkiego życia, jakie ją przygniotły w jej trudnej i żmudnej pracy codziennej. Musi znaleźć czas na przeczytanie książek i pism fachowych, gospodarczych na zebrania, odczyty i przedstawienie. A gdyby każda kobieta wiejska zainteresowała się pracą społeczną i oświatową na pewno się zrobiłoby jaśniej na wsi, bo przecież na takich zebraniach wspólnie możnaby było niejedną pracę dotychczasową inaczej ułożyć i lepiej wykonać.

Więc kobiety, gospodynie, żony i matki czas ruszyć z miejsca bo ogromnie zostaliśmy w tyle z naszą tak doniosłą pracą. Zadaniem naszym to są po pierwsze — gazety, książki w każdym domu, po drugie — koła gospodyń wiejskich, biblioteka i sklepik spółdzielczy w każdej wsi, po trzecie — zebrania, odczyty w każdym dniu 1 godzina, po czwarte—co miesiąc jakieś przedstawienie lub inscenizacja z udziałem córek i synów czyli koła młodych, po piąte — w każdym powiecie spółdzielnia rolnicza, która by raz na tydzień zaopatrzyła sklepiki spółdzielcze w produkty.

To 5 punktów na początek, które musimy wykonać my kobiety wiejskie. Jestem pewna, że w tak doniosłej pracy dopomogą nam wszystkie organizacje rolnicze już istniejące, a także rady gminne i sejmiki.

A wtedy na naszej wsi zrobi się jaśniej, lepiej każdy będzie się liczył, ze światłymi obywatelkami wiejskimi, a tego wszystkim wam życzę.

Leokadia Burkowa z Sieradzkiego,
woj. łódzkie.

Porady praktyczne

Brukiew na świeżej wieprzowinie

Obraną i pokrajaną w kostkę brukiew, trzeba sparzyć wodą i odcedzić, następnie włożyć do garnka, dodać na 1 i pół kg brukwi 1 kg żeberek wieprzowych, lub 3/4 kg. mięsa wieprzowego, soli do smaku i wody tyle, aby ledwie brukiew z mięsem pokryła.

Gdy brukiew trochę już zmięknie, dodać parę ziemniaków obranych i pokrajanych w kostkę. — Wszystko razem gotować do miękkości, a pod koniec zaprawić masłem lub słoniną z dodatkiem 1 łyżki mąki. Roztarty tłuszcz z mąką rozprowadzamy sokiem od gotowanej brukwi rozcierając dobrze, aby krupek nie było; tak przygotowaną zasmażkę wlewamy do brukwi, mieszamy, zagotowujemy. Potrawa ta smaczna bardzo, łatwa do przyrządzenia i bardzo pożywna.

Kronika wiejska

Radni — sami mężczyźni — wybrali kobietę sołtysem

W Wyrobkach Mogileńskich, pow. Mogilno, woj. poznańskie, rada gromadzka ,składająca się z samych mężczyzn, wybrała większością głosów sołtysem Annę Skubiszakową, podsołtysem Stanisławę Przybylską. Podkreślić należy, że Skubiszakowa jest żoną drobnego rolnika.

Szkoły rolnicze w woj. kieleckim

Na terenie woj. kieleckiego istnieje 10 ludowych szkół rolniczych (6 żeńskich i 4 męskie). Udział w nich synów chłopskich stale wzrasta i w roku bież. wynosi np. ok. 500 uczniów, podczas gdy w r. 1936 wynosiła tylko 349.

Ogólna liczba byłych wychowanków szkół rolniczych na terenie województwa wynosi ok. 2.500, z których większość zrzeszona jest w związkach młodzieżowych.

Ponieważ stale rośnie zapotrzebowanie szkół rolniczych — ma być w przyszłym roku otworzona z powrotem nieczynna obecnie skoła rolnicza w Podzamczu Chęcińskim. Kieleckie potrzebuje jeszcze wielu szkół rolniczych (przynajmniej *2* na 1 powiat), by móc wieś podnieść prez oświatę rolniczą na wyższy poziom kultury rolnej.

Spółdzielnia mleczarska w Skolatyczach

W nadgranicznej wsi Sokolatycze, gm. hrycewickiej zwołane zostało międzygromadzkie zebranie sąsiedzkie gospodarzy, na którym uchwalono zorganizować spółdzielnię mleczarską.

Wybory sołtysów i podsołtysów pow. przemyskiego

Od dnia 5 lutego b. r. odbywają wybory na sołtysów i podsołtysów we wszystkich gminach powiatu przemyskiego.

Piękny dar

Dowódca nowosądeckiego pułku strzelców podhalańskich płk. Aleksandrowicz ofiarował dla szkoły powszechnej w Obidzy (pow. Nowy Sącz), radioaparat dla tamtejszej młodzieży i mieszkańców. Ten piękny czyn jest jeszcze jednym dowodem serdecznej więzi, jaka istnieje między naszą armią a ludnością wiejską.

Wystawa spółdzielczo-rolnicza

Rada gminy Rudnik, pow. krasnostawskiego, postanowiła w obecnym roku urządzić w Rudniku wystawę spółdzielczo-rolniczą, w celu wykazania dotychczasowego dorobku na tym polu i pobudzenia sił i zapału do dalszej pracy dla podnoszenia wsi na wyższy poziom kultury i dobrobytu.

Pracą i tylko pracą, w granicach swych sił i możliwości, pragną chłopi gminy Rudnik pociągnąć Polskę wzwyż.

Poświęcenie domu Kółka Rolniczego i piekarni gminnej

W Kaczanówce, powiat Skałat, odbyła się uroczystość poświęcenia nowo wybudowanego Domu Kółka Rolniczego i nwo powstałej piekarni gminnej. W uroczystości tej wzięło udział ponad 1.000 mieszkańców Kaczanówki. Celem podniesienia wsi w kierunku gospodarczym gmina powzięła projekt wybudowania własnego młynu spółdzielczego, którego budowa rozpocznie się już z wiosną b. r.

Wieś Odrowąż chlubą kielecczyzny

Odrowąż duża wieś w pow. koneckim poszczycić się może znakomitymi osiągnięciami niemal w każdej dziedzinie życia. Zaczęła od zbudowania Domu Ludowego, który skupia gromadę. Mieści się w nim spółdzielnia z własną piekarnią i masarnią, świetlica wszystkich organizacyj społecznych, sala teatralna i zabawowa, wzorowa biblioteka gminna oraz remiza Ochotniczej Straży Pożarnej. W ub. r. powstała wielka 7-klasowa szkoła powszechna przy gromadnej i ofiarnej pracy całej wsi. W tym też roku zbudowano studnię artezyjską, o głębokości 82 m, z której czerpie się wodę z pomocą urządzeń elektrycznych. W przyszłości planuje się rozprowadzenie wody z tej studni rurociągami po ulicach wsi. Odrowążanie dbając o swe zdrowie założyli jedną z pierwszych w Polsce, Spółdzielnię Zdrowia. W obecnym roku na wiosnę przystąpią do urządzenia własnej apteki, do budowy gromadzkiej łaźni i pralni. Ulice i domy są już od paru lat oświetlane elektrycznością. W tak owocnej pracy Odrowążan pomagają wydatnie organizacje społeczne, jak: Ochotn. Straż Poż., Zw. Strzel., Zw. Rez., Młoda Wieś i Kółko Rolnicze.

Wieś kurpiowska w trosce o najbiedniejsze dzieci

Nieduża gmina Lelis, kilka tysięcy ludności licząca, w powiecie ostrołęckim położona, dołożyła również swój wdowi grosz na walkę z biedą i pomoc ubogiej dziatwie wiejskiej. Na jednym z zebrań wójt gminy zaproponował zorganizowanie zbiórki ofiar dla najbiedniejszych dzieci w obrębie swojej gminy. W przeciągu dni trzech zebrano ofary w naturze i gotówce oraz sporządzono spisy najbiedniejszych dzieci.

Na sto kilkanaście zgłoszonych biednych dzieci zostało obdarowanych podarkami (ubranka, buciki) zaledwie trzydzieści.

Cały wysiłek do walki z biedą i nędzą kierujemy przeważnie do miast, kiedy przeciwnie i na wsiach spotykamy dużo biedy, dużo ludzi ubogich, potrzebujących wsparcia, a ofiarność miejscowego społeczeństwa nie zawsze jest wystarczająca. Tymi ludźmi winno się społeczeństwo szerzej zająć.

900 tys. zł kredytu otrzymali rolnicy woj. warszawskiego na zakup pasz

Z powodu wyczerpania ulgowych (40 proc.) kredytów na zakup pasz, uruchomionych jeszcze w 3 kwartale 1937 r. w ogólnej sumie 600 tys. zł. dla rolnictwa terenu woj. warszawskiego, w połowie grudnia zostały uruchomione dodatkowe kredyty, udzielone na tych samych warunkach, co i poprzednio, w wysokości 200 tys. zł. w Państwowym Banku Rolnym oraz 100 tys. zł. w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych. Z sumy powyższej zostały przyznane kredyty dla poszczególnych powiatów w wysokości, uzależnionej od wysokości strat, spowodowanych klęską posuchy w lecie.

Zakupy bydła

Celem zapobieżenie katastrofalnemu spadkowi cen na bydło rogate, wywołane masowym wyzbywaniem się inwentarza przez rolników w związku z klęską braku pasz, Warszawska Izba Rolnicza zorganizowała w końcu ub. roku przy współudziale Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych zakupy interwencyjne bydła na terenach najbardziej klęską suszy dotkniętych. W wyniku tej akcji zakupiono następujące ilości bydła: na terenie pow. Przasnysz — 70 sztuk, pow. Sierpc — 52, pow. Mława — 180, Rawa Maz. — 45, pow. Skierniewice — 52.

„Społem" buduje w C. O. P. fabrykę przetworów owocowych

W bieżącym roku uruchomiona zostanie w połowie lata produkcja owoców w płynie, artykułu dotąd u nas nie wyrabianego. Jest to napój bezalkoholowy, przygotowywany z niesfermentowanych soków owocowych. Wyrabiany on będzie z naszych popularnych owoców, jak jabłka, gruszki i śliwki. Owoce w płynie wyrabiać będzie nowo budowana fabryka w Dwikozach pod Sandomierzem na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Fabrykę buduje „Społem".

Zakłady przetwórcze kupować będą rocznie **około 300 wagonów owoców.** Prace swe rozpocznie fabryka w lipcu celem wykorzystania pełni sezonu na owoce.

Pierwsze produkty tej fabryki ukażą się na rynku na początku lata 1939 roku.

Kurs dla kupców wiejskich

Kurs zaprawy kupieckiej dla kupców wiejskich z kilku powiatów Centralnego Okręgu Przemysłowego odbędzie się przy Jarosławskim Gibnazjum Kupieckim **w czasie od 7 do 12 marca 1938 r.** Kupcy wiejscy z innych powiatów będą mile widziani. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Gimnazjum Kupieckie Jarosław, Trzeciego Maja 1, tel. 143.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ▒▒▒ gr ▒▒

Wpłacający:
(nazwisko) ....
(imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ▒▒▒ gr ▒▒

złote słownie ▒▒▒ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

M. P. i T. Nr 122/poczt. (XI.36) 2.000.000 Przekaz rozrachunkowy

Jak zorganizować sprzedaż mleka?

Mleko w gospodarstwie wiejskim jest niemal jedynym produktem, który zapewnia rolnikowi stały dopływ gotówki i umożliwia mu nabywanie najniezbędniejszych produktów, jak sól, cukier, zapałki i t. p., potrzebnych mu do życia.

Dochód z mleka można porównać ze źródłem sączącym wodę i zasilającym — kropla po kropli — stale, nawet w okresie największej posuchy staw czy jezioro świeżą wodą.

Zastanówmy się teraz czy rolnicy w dostatecznym stopniu zdają sobie sprawę z korzyści, jakie im daje hodowla krów i związana z nią produkcja mleka i czy potrafili zorganizować zbyt mleka w ten sposób, aby zapewnić sobie możliwie najwyższą cenę za produkt swego gospodarstwa.

Że sprawa ta wymaga głębszego zastanowienia, wystarczy podać, iż produkcja mleka na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wynosi około 9 miliardów litrów rocznie a jego wartość przy obecnych cenach waha się około 1 miliarda złotych.

Racjonalne zorganizowanie sprzedaży mleka zwiększyłoby dochód rolników o wiele, wiele milionów złotych; to też lekceważyć tej sprawy nie tylko nie możemy, lecz i nie mamy prawa, a obowiązkiem naszym jest doprowadzić ogół rolników do tego, aby dokładnie zrozumieli całe znaczenie „mleka" w swoim gospodarstwie i aby nie szczędzili czasu i wysiłku, któryby umożliwił ujęcie handlu i przerobu mleka we własnych przetwórniach, opartych na zasadach spółdzielczych, gdyż jedynie ta forma jest zdolna zapewnić rolnikowi rentowność produkcji mleka i wpłynąć na podniesienie hodowli, która szczególnie w małym gospodarstwie stanowi podstawę ich bytu.

Starania w tej sprawie są prowadzone z dużym nakładem sił przez instruktorów wszystkich organizacyj rolniczych oraz Izb Rolniczych, lecz z przykrością należy stwierdzić, że nie wszyscy rolnicy rozumieją doniosłość tego zagadnienia. W olbrzymiej większości nie starają się opanować handlu mlekiem i w dalszym ciągu, tak jak ich ojcowie, sprzedają mleko bądź bezpośrednio różnym prywatnym mleczarniom, którzy wyzyskują ich niemiłosiernie, bądź też wyrabiają śmietanę, sery i masło domowym sposobem, sprzedając następnie produkty otrzymane w ten pierwotny sposób, na targach w okolicznych miasteczkach przygodnym handlarzom.

Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku rolnicy są wyzyskiwani do najwyższych granic, gdyż ceny, jakie otrzymują, zależne są tylko od „widzimisie" kupujących. Zdaża się również często, że rolnicy zmuszeni są do oddawania mleka na kredyt, w następstwie czego często narażeni są na poważne straty, które nie łatwo dadzą się powetować. Poza tym trzeba jeszcze dodać, że przy wyrobie domowym produktów nabiałowych, wynikają bardzo poważne straty, które obniżają „wydatek" masła lub sera z każdego litra mleka. Straty te pochodzą z braku odpowiednich urządzeń i braku fachowych umiejętności.

Ta przyczyna, pomijając już niepotrzebną stratę czasu, przy tego rodzaju handlu również w zupełności wystarcza, aby ten rodzaj zbywania mleka wyplenić ze wszystkich gospodarstw wiejskich, nie mówiąc już o tym, że za przetwory mleczne przerobione w odpowiednio urządzonych mleczarniach, gdzie są zachowane wymagane warunki higieniczne, rolnik uzyskuje znacznie wyższą cenę.

Tak mniej więcej przedstawia się w krótkim zarysie, w większości wypadków, opłakany handel mlekiem na terenie prawie całej Rzeczypospolitej (wyjątek stanowić tu będą tylko woj. zachodnie).

Należy jednak zaznaczyć, że na szczęście nie wszyscy rolnicy tak sprzedają; — pewna część naszych rolników potrafiła już zrozumieć, że ten rodzaj handlu przynosi zbyt duże straty. Potrafili oni już się zjednoczyć i zorganizować w całym szeregu miejscowości spółdzielnie mleczarskie, które przynoszą im bardzo poważne korzyści tak materialne jak i moralne. Nasuwa się tu pytanie, jakie to są te korzyści, które daje spółdzielnia mleczarska. Pokrótce postaram się je tutaj przedstawić.

Pierwszą podstawową korzyścią, jaką daje członkom spółdzielnia mleczarska, będzie zapewnienie im zbytu na wyprodukowane w ich gospodarstwie mleko, to znaczy, że członek spółdzielni przez cały okrągły rok ma gdzie ulokować mleko otrzymując za nie godziwą i pewną zapłatę.

Na drugim miejscu, jeżeli chodzi o korzyści materialne, będzie otrzymywanie wyższej ceny za mleko, niż przy sprzedaży prywatnej kupcom, gdyż spółdzielnia całe pieniądze, uzyskane ze sprzedaży mleka, wypłaca rolnikom, nie zatrzymując zysku dla siebie, jak to czynią prywatni sprzedawcy. Poza tym cena ta uzależniona jest od cen na rynkach centralnych, gdzie sprzedaje masło mleczarnia, co gwarantuje rolnikom, że nie będą wyzyskiwani na skutek braku wiadomości o faktycznych cenach masła czy innych produktów nabiałowych.

Trzecią korzyścią będzie otrzymywanie wypłat za procent tłuszczu w mleku, a nie za litr mleka. Zasada ta jest całkowicie sprawiedliwa i nie wymaga chyba uzasadnienia.

Dzięki temu systemowi wypłat, w okolicy gdzie powstała spółdzielnia mleczarska, hodowla bydła bardzo się podnosi, gdyż rolnicy starają się lepiej dobierać paszę, aby wyprodukować jak najwięcej mleka i jak najbardziej tłustego, oraz usuwają z hodowli sztuki dające mleka mało i o niskim procencie tłuszczu.

Czwartą korzyścią, jaką zapewnia spółdzielnia mleczarska będzie świadomość, że pieniądze za mleko będą z całą pewnością wypłacone. Pewność ta jest wynikiem samej struktury organizacyjnej spółdzielni, gdzie każdy członek jest jednocześnie współwłaścicielem mleczarni, co daje mu możność wnikania w stan finansowy spółdzielni bądź bezpośrednio, na walnym zgromadzeniu, bądź też pośrednio za pośrednictwem władz spółdzielni, które są wybierane przez wszystkich członków.

Piątą, może nawet najważniejszą korzyścią, jaką nam daje spółdzielnia w ogóle a mleczarska w szczególności, będzie przygotowanie rolnika do życia zbiorowego, pokazanie mu że wspólnym wysiłkiem bardzo wiele można zdziałać i osiągnąć. Poza tym przez spółdzielczość kształcimy sobie nowy zastęp ludzi uświadomionych społecznie, świadomych celów, do jakich rolnicy powinni dążyć.

Że korzyści, jakie tutaj podałem są naprawdę realne i możliwe do osiągnięcia, niech za tym przemówią cyfry, które zobrazują rozwój spółdzielczości mleczarskiej na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Ogółem spółdzielni mleczarskich należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych Rz. Pol. z końcem roku 1935 było 979, w roku 1936 — 1084, zorganizowano więc nowych spółdzielni mleczarskich — 105.

Założono nowych filii mleczarń spółdzielczych — 257 i jest ich obecnie 2694. Ilość członków w spółdzielniach mleczarskich wzrosła z 302.828 do 371.057 w roku 1936. Ogólna ilość krów zapisanych do spółdzielni wynosi 610.026 i przybyło w ciągu jednego roku 75.469. Przerób mleka też wzrósł odpowiednio, gdyż wynosił w roku 1936 770 milionów litrów, za które rolnicy otrzymali około 66 milionów zł.

Trzeba jeszcze dodać, że rozwój spółdzielczości mleczarskiej w roku 1937 był jeszcze większy niż w roku 1936, dowodzi to, że spółdzielczość daje rolnikom naprawdę duże korzyści.

Na zakończenie muszę dodać, że w dzisiejszym artykule omówiłem tylko znaczenie racjonalnie zorganizowanego handlu i osiągnięte do tej pory rezultaty, nic natomiast nie wspomniałem gdzie i jakie spółdzielnie mleczarskie powinny powstawać. Sprawa ta wymaga oddzielnego omówienia, gdyż typów spółdzielni mleczarskich mamy stosunkowo sporo, że wymienię tylko maślarnie, serowanie, śmietaniarnie, zlewnie mleka i t. d. Wybór typu mleczarni powinien zależeć od lokalnych warunków.

Jakich warunków wymaga każdy typ mleczarni i jakie muszą być spełnione wymagania przy jej organizacji, gwarantujące powodzenie całej akcji organizacyjnej oraz jak ma wyglądać organizacja całego mleczarstwa w Polsce, postaramy się omówić w numerach następnych.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do . . . zł . . . gr

kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . . gr

półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . . gr

rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . . gr

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. J. Sewerynowi w ziemi Nowogródzkiej. W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, co następuje: 1) **za długi spółdzielni** odpowiada Spółdzielnia **swoim majątkiem**, a jeśli majątku nie wystarczy — to wtedy odpowiadają **członkowie Spółdzielni swoimi udziałami.** O wysokości odpowiedzialności członków decyduje Statut Spółdzielni. 2) Zgodnie z art. 285 Kodeksu Zobowiązań wierzytelności kupców, z tytułu **dostarczania** towarów przedawniają się **z upływem lat 2.** 3) **W sprawie zaległości podatkowych** — które chyba są niewielkie, — gdyż chodzi o podatki należne od spółdzielni — trzeba złożyć **podanie o umorzenie** tych podatków. W podaniu należy wymienić starannie wszystkie powody, które zmusiły Spółdzielnię do złożenia podania. 4) **Z lokalu usunąć może Komornik tylko na podstawie wyroku**, orzekającego eksmisję z lokalu. Po dokonanej sprzedaży trzeba lokal zamknąć i klucz zabrać z sobą. Właściciel lokalu powinien przed tym wytoczyć sprawę o eksmisję. Jeśli ją wygra — to wtedy będzie usuwać Spółdzielnię z lokalu. Ślemy pozdrowienia.

Ob. J. Kociszewskiemu na Mazowszu. W sprawie przez Was poruszonej wyjaśniamy, że każdy kto pragnie zarządzić **hipotekę dla swego gruntu włościańskiego** — zwrócić się musi albo do Wydziału Hipotecznego przy Sądzie Grodzkim, w danym wypadku w Otwocku, albo do Wydziału Hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, ul. Kapucyńska. Koszta związane z wywołaniem i urządzeniem hipoteki wynoszą około 200 zł. Załatwianie tych formalności prawnych trwa koło 6 miesięcy. Jednajcie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej".

Ob. P. Szymczakowi w Ziemi Błońskiej. W sprawie Waszej wyjaśniamy, że odwołanie należało w terminie złożyć i na świadka wskazać osobę, o której piszecie. Nawet jeśli świadek zmienił miejsce zamieszkania — to może być świadkiem. Trzeba tylko wskazać adres **nowy** tego świadka. Szczególniej w takim wypadku — kiedy strona przeciwna jest zainteresowana w ukaraniu — zeznanie obcej osoby w charakterze świadka może mieć decydujące znaczenie w sprawie. Powodzenia w pracy!

Ob. K. Ambrożewiczowi na Kujawach. W odpowiedzi na list Wasz spieszymy wyjaśnić, co następuje: cieszymy się bardzo z tego, że skuteczną znaleźliśmy radę na „figle" sądziedzkie. W sprawie spadku amerykańskiego prosimy zwrócić się z podaniem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Konsularny, który w sprawie Waszej udzieli wyczerpujących wyjaśnień. W podaniu takim trzeba szczegółowo opisać wypadek, podać dokładne adresy osób, o które Wam chodzi. Za uwagi Wasze w sprawie pisma dziękujemy. Ślemy pozdrowienia.

Ob. Cz. Klenowskiemu w Ziemi Wileńskiej. W sprawie zaległego podatku stemplowego wyjaśniamy, że należy do Izby Skarbowej w Wilnie złożyć podanie o całkowite umorzenie zaległości. Do podania należy dołączyć zaświadczenie Zarządu Gminnego stwierdzające Wasze obecne ciężkie położenie finansowe. Jeśli Izba Skarbowa sprawy Waszej nie załatwi pomyślnie — to trzeba odwołać się do Minsiterstwa Skarbu w Warszawie. W sprawie oddłużenia rolnictwa w poprzednich numerach „Wsi Polskiej" bardzo szczegółowo pisaliśmy. Obecnie w streszczeniu wyjaśniamy, że przedterminowa spłata **100 zł.** długu umarza dług w wysokości **200 zł.** Jeśli wierzyciel **dobrowolnie** na to nie zgodzi się — to trzeba najpierw odpowiednią sumę przeznaczoną na uiszczenie długu wnieść do depozytu sądowego, a potem wystąpić do Sądu właściwego z pozwem o uznanie, że dług został uiszczony. Rozszerzajcie poczytność „Wsi Polskiej" w swojej okolicy.

Ob. A. Jakubiakowi w Ziemi Łomżyńskiej. W sprawie Waszej wyjaśniamy, że w sprawie przymusowego wykupu ziemi przez drobnych dzierżawców obowiązują następujące przepisy: 1) ustawa z dnia 18 marca 1932 r. i 2) nowela do tej ustawy z dnia 26 marca 1935 o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych. Ustawy te ogłaszane są w Dzienniku Ustaw Nr. 69 pozycja 516 z 1933 r. i Nr. 26 pozycja 181 z 1935 r. Według tych przepisów cenę wykupu ustala się: 1) polubownie i 2) jeśli zgody nie ma — to w **trybie postępowania przymusowego.** Jeśli drobny dzierżawca nie może jednorazowo uiścić należnej ceny wykupu — wtedy Komisarz Ziemski może rozłożyć należność **na spłaty najwyżej 15-letnie w ratach półrocznych przy odpowiednim zabezpieczeniu hipotecznym na uwłaszczonych gruntach.** Wraz z ratami półrocznymi pobierane będą odsetki od zakredytowanej sumy w wysokości 4 i pół % w stosunku rocznym. Termin płatności pierwszej raty przypada po upływie 3 lat od daty wykonalności orzeczenia, ustalającego cenę wykupu. W tym 3-letnim okresie czasu nabywca winien uiszczać corocznie z góry odsetki od ceny wykupu w wysokości 4 i pół % w stocunku rocznym. Jeśli Komisarz Ziemski wniosku o rozłożenie ceny wykupu na raty nie uwzględni — zresztą jak i całego orzeczenia starościńskiego — wnosi się odwołanie do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej. W razie potrzeby wyżej powołane Dzienniki Ustaw można przejrzeć w Waszym Urzędzie Gminnym. Za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej" dziękujemy!

Ob. J. Pawłusowi w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Za list z wiadomościami dziękujemy. W sprawie uwłaszczenia należy zwracać się przede wszystkim do Komisarza Ziemskiego i Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie. Mogłaby również przyjechać od 300 dzierżawców dobrych rolników delegacja do Warszawy do Ministerstka Rolnictwa i Reform Rolnych. Jednajście nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej".

Ob. Wł. Prociowi w Ziemi Zamojskiej. Za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej" dziękujemy. W sprawie Waszej niesłuszne — zdaniem Waszym — orzeczenie Powiatowego Urzędu Rozjemczego należało zaskarżyć do Sądu Okręgowego w Lublinie. Jeśli tego nie uczyniliście — to orzeczenie Powiathowego Urzędu Rozjemczego uprawomocniło się i wtedy **żadnej drogi prawnej,** którą moglibyśmy Wam polecić — **nie widzimy.**

Ob. Nowakowi w Ziemi Miechowskiej. W odpowiedzi na list Wasz komunikujemy, że sprawę uzupełnienia załatwia Starosta Powiatowy wraz z Komisarzem Ziemskim. Od ich decyzji należy odwołać się do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych przy Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach. Można również zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Za rozszerzanie czytelnictwa „Wsi Polskiej" dziękujemy.

Czytelnikowi Nr. 20. Oczywiście macie rację. Należność możecie otrzymać **dobrowolnie,** jeśli zgodzą się ją wypłacić. Jeśli dobrowolnie tej należności Wam nie wypłacą — to **pozostaje droga sądowa.** W podaniu do Sądu trzeba prosić o dołączenie do sprawy **akt sprawy opiekuńczej.** Na udowodnienie swej pretensji trzeba będzie złożyć **pokwitowania** i świadków. Ślemy pozdrowienia.

Ob. J. Gnojczakowi w Małopolsce Zachodniej. Nie ma takiego prawa, na mocy którego możnaby żądać umorzenia należności, o której piszecie. Jedynie przysługuje prawo bronienia się przedawnieniem wekslowym, o którym piszemy w dzisiejszym „Wiejskim Poradniku Prawnym". Jedyne wyjście: jakieś polubowne załatwienie sprawy.

Ob. W. Pilnemu w Małopolsce Wschodniej. W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, co następuje: Na podstawie prawa o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa (Dz. U. Nr. 111 pozycja 932 z 1932 roku) **dzielenie lasów przy sprzedaży może nastąpić jedynie na podstawie zezwolenia** właściwego wojewody. Z prawa tego wojewoda może korzystać w następujących wypadkach: **jeśli** podział taki lasu jest uzasadniony względami **gospodarczymi lub szczególnym interesem publicznym.** Toż prawo postanawia, że wszelkie akty prawne, dotyczące dzielenia lasów, zdziałane bez poprzedniego uzyskania zgody wojewody — są z mocy samego praw nie ważne. Również od wojewody zależy uznanie, czy las jest ochronny, jak również odejmowanie lasom ochronnym tego charakteru.

A więc w tej sprawie przedewszystkim trzeba się zwrócić do wojewody.

Kwestia wzrostu wpłaconego zadatku i odszkodowania z powdu nie dojścia do skutku aktu kupna — sprzedaży zależy od umowy przerzeczenia — kupna sprzedaży, jaką zawarliście z Biurem.

Za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej" dziękujemy.

Ob. C. Laskowskiemu w Kielecczyźnie. W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, co następuje: aktów i wyroków byłych Sądów rosyjskich trzeba szukać w archiwach naszych Sądów Grodzkich lub Okręgowych. Jeśli te Sądy oświadczą, że akta są w Warszawie — to dopiero wtedy będziecie szukać ich w Warszawie.

Jeśli okaże się, że akta sądowe w czasie działań wojennych spaliły się lub zostały wywiezione do Rosji i stamtąd dotychczas nie wróciły — to trzeba bronić się w ten sposób, że bierze się z archiwum właściwego Sądu zaświadczenie, że akta rosyjskie spaliły się lub zaginęły i potem składa się to zaświadczenie do Sądu i podaje się świadków, którzy ustalają, że sprawa była osądzona i spłata wypłacona do rąk wierzyciela.

Jeśli tak było — jak piszecie — to sprawa jest dobra i **po raz drugi praw spadkowych sprzedawać nie wolno.** Niezależnie od sparwy cywilnej można wytoczyć i **sprawę karną.** W sprawie karnej trzeba powołać się na akta rosyjskie i na świadków, którzy ustalą, jak to wszystko było i że obecnie prawa te sprzedano komu innemu po raz drugi.

Powodzenia w pracy.

Ob. Z. Głondzowi na Wileńszczyźnie. W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że każdy człowiek może rozporządzać swoją własnością. Ponieważ budynki stanowią własność Waszą, więc nikt nie ma prawa ich innej osobie zapisywać.

Bez sądowego procesu nie obejdzie się, chyba że dobrowolnie budynki Wam wydadzą.

Ślemy pozdrowienia!

Ob. K. Wadasowi na Mazowszu. Sprawę Waszą można załatwić **dobrowolnie,** jeśli na to zgodzą się przeciwnicy, zaś w **przeciwnym** razie trzeba wszystkich spadkobierców **zaskarżyć do Sądu niezwłocznie.** W podaniu do Sądu prosić trzeba, aby termin rozprawy wyznaczono jak najprędzej, gdyż przeciwnicy w kwietniu wyjeżdżają do Kanady.

Rozszerzajcie Czytelnictwo „Wsi Polskiej".

Ob. L. Sarnie w Ziemi Pińczowskiej. W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że **nowe prawo wekslowe** obowiązuje od 1936 roku. Według art. 70 tego prawa roszczenia wekslowe — **przeciw akceptantowi** ulegają przedawnieniu 3-letniemu, licząc od dnia płatności, zaś przeciw **indosantom i wystawcy** przedawniają się z upływem roku, licząc od dnia protestu, dokonanego w należytym czasie.

Jeśli pretensja wekslowa na skutek upływu powyżej podanego czasokresu przedawniła się — wtedy posiadaczowi weksla przysługuje roszczenie **z tytułu niesłusznego zbogacenia wekslowego w ciągu lat 3, licząc od dnia wygośnięcia zobowiązania wekslowego.**

Życzymy powodzenia w pracy!

Odpowiedzi Redakcji

„Czytelnik z O. M.". Otrzymaliśmy i dziękujemy. Zatrzymujemy w teczcie do ew. wykorzystania. Prosimy o stałą łączność ze „Wsią Polską". Cześć!

P. Feliks Rak, Borowiec: Dziękujemy, wykorzystamy. Cześć!

Ks. dr. Kotszut, Tyszowce: Odpowiadamy listownie. Cześć!

P. Marcin Kwiatek, Kąty: Gazetę z wydrukowanym listem prześlemy odpowiednim władzom. Cześć!

Ks. F. Rawicki, Budzisław: Otrzymaliśmy już dawniej. Możliwe, że w danym wypadku było to trochę niezręcznie. W zasadniczych poglądach nie różnimy się. Cześć!

„W. K.", Częstochowa: Anonimowych rzeczy nie umieszczamy we „Wsi Polskiej" nigdy. Jeśli autor sobie nie życzy, nazwiska jego nie drukujemy, ale redakcja musi wiedzieć, kto jest autorem. Nadesłane rzeczy zatrzymaliśmy w teczce. Cześć!

K. Orkan, Sporysz: Myśl bardzo słuszna, ale w wielu wypadkach temat ten wywołałby tylko rozgoryczenie. Z czegóż bowiem oszczędzać, jeśli często brak na sól, naftę, zapałki it. d. Aktualne to będzie na „Dzień Oszczędności". Tymczasem prosimy o inne tematy. Cześć!

P. Krakowski Józef, wieś Gucin: Prenumerata opłacona do 1 lipca 1938 r. Cześć!

P. Mikołaj Kmieć, wieś Byszów: Prenumerata opłacona do 1 marca 1938 r. Cześć!

P. Wypasek Wincenty, ze wsi Jangrot: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia 1938r. Cześć!

P. Józef Kostaniak, Ryszki: Weirszyk zamieścimy w odpowiednim czasie. Co do ulgi pocztowej, to my nic na to poradzić nie możemy. Cześć!

P. Józef Kostaniak, Ryszki: Wierszyk zamieścimy jemy za tak miłą wiadomość. Oby rodzina „Wsi Polskiej", o której Pan donosi, uświadamiała się coraz bardziej z pożytkiem dla siebie i Polski. Wierzymy, że wszyscy członkowie Kółka Rolniczego staną się prenumeratorami „Wsi Polskiej". Sprawę konkursu, o którym Pan wspomina, wyjaśnimy w najbliższym czasie. Cześć!

P. Józef Jarosz, Karzy: Według życzenia, odpowiadamy obszernie listownie. Cześć!

HUMOR

NIC, JENO ŻYĆ...

— Ile lat macie, staruszku?
— Równe 102.
— A co trzeba robić, ażeby doczekać takiego wieku?
— Nic, panoczku, jeno wciąż żyć...

Z PRZYZWYCZAJENIA.

— Agiten cześć — Mojsze, gdzie byłeś?
— W kąpieli. Ja Lejbo mam już takie dziwne przyzwyczajenie, że czy trzeba, czy nie trzeba to muszę się raz na rok wykąpać.

Zima — to okres grozy dla bezrobotnych
Nie zwlekać z ofiarą na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.201 Pomoc Zimowa

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 20 LUTEGO

Godz. 2 min. 15: „Gazetka rolnicza".
Godz. 8 min. 30: Okolicznościowa pogadankę p. t. „Chochołowianom cześć" wygłosi red. Antoni Zachemski.
Godz. 8 min. 45: Gawęda p. t. „Co słychać wśród rolników", w której red. J. Rączkowski mówić będzie o bieżących najbardziej interesujących rolników sprawach.
Godz. 14 min. 45: „Przegląd rynków produktów rolnych".
Godz. 15 min. 10: inż. Stefan Hoser wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Niepowodzenie w chlewni".
Godz. 15 min. 20: Słuchowisko wiejskie w opracowaniu St. Dębowskiego p. t. „Oto skutki picia wódki". Będzie to obrazek z życia wiejskiego.
Godz. 21 min. 15: „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 21 LUTEGO

Godz. 15 min. 45: „Z pieśnią po kraju".
Godz. 17: „Dzieje pieniądza" — odczyt prof. Krzyżanowskiego.
Godz. 18 min. 35: Poganadka dla gospodyń wiejskich B. Groniowskiej p. t. „Organizujmy dziecińce".
Godz. 18 min. 45: Młody rolnik z Białostockiego W. Trzaska w pogadance p. t. „Kto liczy i mierzy, ten biedę uśmierzy", na podstawie obserwacyj poczynionych w gospodarstwach swoich sąsiadów, podzieli się ze słuchaczami uwagami na temat konieczności bardziej rachunkowego gospodarowania i z większym zrozumieniem wartości posiadanego czasu.

Godz. 19: Audycja żołnierska.
Godz. 21: Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego.

WTOREK, DNIA 22 LUTEGO

Godz. 18 min. 35: „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.
Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 21: Słuchowisko „Krakowiacy i Górale".

ŚRODA, DNIA 23 LUTEGO

Godz. 17: „K. O. P. — śladami zagończyków" — odczyt Melchiora Wańkowicza.
Godz. 18 min. 35: „Wiadomości rolnicze".
Godz. 18 min. 45: Praktyczna pogadanka rolnicza w opracowaniu J. Zdzienickiego p. t. „Gdzie uprawiać okopowe, wobec braku obornika.
Godz. 19 min. 20: Warmijskie i mazurskie pieśni ludowe.
Godz. 19 min. 35: „Nowoczesne znachorstwo" — rozmowa.

CZWARTEK, DNIA 24 LUTEGO

Godz. 18 min. 35: Audycja dla młodzieży wiejskiej.
Godz. 21: „Karnawał na Śląsku".

PIĄTEK, DNIA 25 LUTEGO

Godz. 18 min. 35: Inż. B. Piwowarówna wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Sprzęty i narzędzia ułatwiające pracę".
Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 26 LUTEGO

Godz. 18 min. 35: Pogadanka prawno-społeczna J. Zieleńczykówny p. t. „Samowola".
Godz. 18 min. 45: Praktyczna pogadanka F. Starzyńskiego p. t. „Czy własne, czy kupne nasiona". Pogadanka da rolnikom szereg praktycznych wskazań i wyjaśni, jakie należy siać nasiona.
Godz. 19: Audycja dla Polaków za granicą.

Nagrody dla rolników za propagandę radia na wsi

Wszyscy mieszkańcy wsi mają możność zdobycia odznaczeń, dyplomów i nagród pieniężnych za akcje jednania w okresie zimowym, od dnia 1 grudnia 1937 roku do dnia 28 lutego 1938 r., nowych abonentów radiowych.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Warszawie, ul. Moniuszki 2-a m. 16, ogłosił szczegółowe warunki tej wielkiej akcji konkursowej. Dowiadujemy się z nich, że kto zjedna w ciągu trzech miesięcy zimowych conajmniej 5-ciu nowych abonentów — otrzyma pięknie wykonaną w metalu odznakę do noszenia, z napisem: „Za radiofonizację kraju". Będzie to nietylko wyróżnienie, ale i miła pamiątka dla odznaczonego.

Niezależnie od odznaki będą przyznane tym wszystkim, którzy się wyróżnili w pracy nad radiofonizacją wsi, ozdobne dyplomy honorowe.

Po za odznaką i dyplomem gorliwi uczestnicy akcji jednania nowych abonentów Polskiego Radia będą mieli możność ubiegania się o nagrody pieniężne w postaci wkładów na książeczki oszczędnościowe.

Kto więc zjedna conajmniej 20 nowych abonentów radia — zdobędzie książeczkę oszczędnościową z wkładem 10 zł — 20 zł — 50 zł — 100 zł — 200 zł w zależności od liczby nowopozyskanych abonentów Polskiego Radia. Widzimy więc, że już za zjednanie 20 nowych abonentów będą przyznane nagrody pieniężne.

Wykazy nowopozyskanych abonentów można przesyłać do dnia 15 marca. O szczegółach akcji informują sekretarze gminni oraz urzędy i agencje pocztowe, a także wszyscy listonosze i posłańcy wiejscy, u których można dostać drukowane wzory, według których należy sporządzać spisy nowopozyskanych abonentów.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kilogramów następujące ceny:

Warszawa: pszenica czerwona szklista 29 złotych i 75 groszy; **pszenica** zbierana 28 złotych i 75 groszy; **żyto** od 20 złotych do 21 złotych; **jęczmień** browarny 19 złotych i 75 groszy; **owies** 20 złotych i 25 groszy; otręby pszenne grube 17 złotych; **otręby** pszenne miałkie 15 złotych i 50 groszy; **otręby** żytnie 13 złotych i 50 groszy; **groch** polny od 24 do 26 złotych; **groch** Wiktoria od 28 złotych i 50 groszy do 30 złotych i 50 groszy; **łubin** niebieski od 14 złotych i 75 groszy do 15 złotych i 25 groszy; **mak** niebieski od 96 do 98 złotych; **wakuchy** lniane 21 złotych i 50 groszy.

Lwów: pszenica jednolita czerwona 26 złotych i 75 groszy; **żyto** zbierane 20 złotych i 25 groszy; **jęczmień** browarny od 21 złotych i 50 groszy do 23 złotych i 50 groszy; **jęczmień** przemiałowy 18 złotych i 50 groszy; otręby pszenne grube 14 złotych i 75 groszy; **otręby** żytnie 11 złotych i 75 groszy; **groch** polny od 15-stu do 20-stu złotych; fasola biała 25 złotych; **bobik** 18 złotych; **łubin** niebieski 16 złotych i 0 groszy; **makuchy** lniane 19 złotych i 50 groszy.

Poznań: pszenica 26 złotych i 75 groszy; **żyto** 20 złotych i 50 groszy; **jęczmień** browarny 21 złotych; **jęczmień** 19 złotych i 15 groszy; **otręby** pszenne grube 17 złotych; **otręby** średnie 15 złotych i 75 groszy; **otręby** żytnie od 13 złotych i 25 groszy do 14 złotych i 25 groszy; **groch** Wiktoria od 22 złotych do 24 złotych i 50 groszy; **łubin** żółty od 13 złotych i 75 groszy do 14 złotych i 75 groszy.

Przedpłata wynosi:
rocznie . . . . . . 6 zł
półrocznie . . . . . 3 zł
kwartalnie . . . . . 1 zł 50 gr.
miesięcznie . . . . . — 50 gr.
Przedpłata na Amerykę:
rocznie . . . . . 1 dolar 50 cent.
półrocznie . . . . — 75 cent.
1 egzemplarz . . . — 4 cent.
Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków półrocznie 25 franków
Przedpłata na Niemcy:
rocznie 8 marek półrocznie 4 marki
Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.
Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:
za tekstem — cała strona . . . 400 zł
„ „ ½ strony . . 200 zł
„ „ ¼ strony . . 100 zł
„ „ ⅛ strony . . 50 zł
w tekście — cała strona . . . 500 zł
„ ½ strony . . 250 zł
„ ¼ strony . . 125 zł
„ ⅛ strony . . 70 zł
Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, zą takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.